

Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedynczy

10 groszy

Prenumerata miesięczna

2,50

Nr 181 Wydanie

Rok 68

Środa, dnia 10 sierpnia 1938

Sto samolotów bombardowało Koreę

Zażarte walki na odcinku Czang-Ku-Feng — Bomby z sowieckich samolotów — Kilka miejscowości w północnej Korei zniszczonych

Tokio. (PAT) Japońskie Ministerstwo Wojny ogłasza następujący komunikat:

Przez całą niedzielę na odcinku Czang-Ku-Feng i Sza-Tsa-Ping trwały uporczywe walki. W akcji wzięło udział około stu samolotów sowieckich, które bombardowały stanowiska japońskie. O godz. 16 wojska sowieckie natarły na wzgórze Czang-Ku-Feng. Natarcie odparto. Na tym odcinku wojska obu stron stoją naprzeciw siebie w odległości 200 metrów.

Na odcinku Szuj-Lju-Feng zauważono nadejście posiłków. Siły sowieckie na tym odcinku wynoszą około 3 batalionów, które umieszczone są w rowach strzeleckich, oddalone o 400 m od stanowisk japońskich.

Ogień artylerii sowieckiej był w niedzielę silniejszy niż w sobotę. Samoloty krążyły na wysokości 2000—3000 m.

Podczas walk w sobotę artyleria japońska unieruchomiła blisko 50 czołgów sowieckich. W sobotę Japończycy stracili 5 zabitych i niewielu rannych.

Samoloty sowieckie obrzuciły bombami wioski Kogi i Kozo na linii kolejowej północno-koreańskiej. Śmierć poniosło 2 urzędników kolejowych. 12 domów prywatnych w Kozo spłonęło, a sama wieś jest zupełnie zniszczona.

W południe w niedzielę dwa samoloty sowieckie zaatakowały Keiko na południowym brzegu rzeki Tumen, ostrzeliwując z karabinów maszynowych różne dzielnice miasta. Nakazano wszystkim mieszkańcom opuścić miasto. O 14 godz. 20 samolotów sowieckich ponownie bombardowało Keiko. Zginęło tylko dwóch mieszkańców.

W tym samym czasie sowieckie samoloty bombardowały linię kolejową pomiędzy Agochi i Seikaki w północnej Korei.

W niedzielę wieczorem bombardowały samoloty sowieckie linię kolejową pomiędzy Kuriusei a Kuriuhei oraz wioskę Kogi w północnej Korei.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: W poniedziałek rano na wzgórzu Czang-Ku-Feng doszło do walki na

bagnety. Wojska sowieckie zbliżyły się na odległość 200 metrów do japońskich pozycji. Walki trwały od godz. 2 do godz. 6.30. W walce na bagnety sowieccy żołnierze zostali odparci. Straty po obu stronach są znaczne.

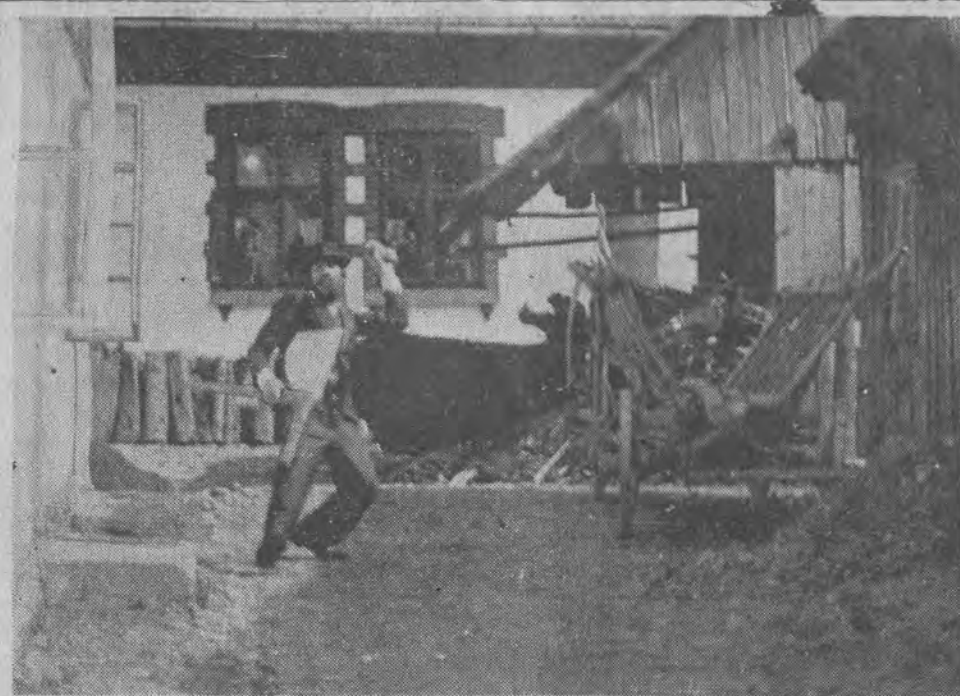
Pół miliona ludzi dotkniętych powodzią

Nowa wielka powódź w Chinach wskutek zerwania tam

Tokio. (PAT) Wojska japońskie w prowincji An-Huej i Hu-Pej powstrzymane zostały w marszu na razie przez powódź, wywołaną zerwaniem tam na lewym brzegu Rzeki Niebieskiej (Jang-Tse). Jeziora Ken, Lung-Kwan i Wu-Szan wezbrały wodami spływającymi z Rzeki Niebieskiej i za-

topiły obszar 3000 km kw. Około pół miliona ludności dotkniętych jest powodzią.

Samoloty japońskie bombardowały w niedzielę transporty chińskie na rzece Jang-Tse. Dwa statki chińskie wiążące amunicję zostały zniszczone w pobliżu Hwan-Szi-Kang.



O niestychanej bezczelności Żydów i ich rozpasaniu świadczy wymownie załączone zdjęcie. Oto Żyd z Zembrzyc, nazwiskiem Szachne Gootlieb Jeret, rzuca kamieniami (dwa w jednej ręce!) w naszego korespondenta, który chciał sfotografować Żyda, ponieważ ten stale odgraża się narodowcom.

Maruszczenko zawisnął na szubienicy

Wyrok wykonany został w poniedziałek

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek w godzinach wieczornych na dziedzińcu więzienia mokotowskiego nastąpiło wykonanie wyroku śmierci

na głośnym bandycie Maruszczenko. Wobec wykonania wyroku, 4 sprawy sądowe o morderstwa i rabunki zostały umorzone. (w)

Katastrofa kolejowa pod Sochaczewem

Katastrofa nastąpiła wskutek niedbalstwa konduktora — 12 osób rannych

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 11.30 w południe doszło do katastrofy kolejowej w pobliżu stacji Sochaczew, na linii kolejowej wąskotorowej Sochaczew—Chodaków.

Pociąg osobowy zderzył się z idącym ze strony przeciwnej pociągiem towarowym. Skutkiem zderzenia wykołysły się 4 wagony pociągu osobowego oraz lokomotywa i kilka wago-

ZMACHY BOMBOWE W SZANGHAJU



W związku ze stałymi zaburzeniami w Szanghaju w koncesji międzynarodowej wystawiono obok posterunków japońskich posterunki państw zainteresowanych.

nów pociągu towarowego. Rany odniosło 12 pasażerów, których umieszczono w szpitalu sochaczewskim.

Jak wykazało śledztwo, winę ponosi konduktor pociągu osobowego, który nie nadał meldunku o wyruszeniu ze stacji poprzedniej. (w)

Francuskie okręty wojenne w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) W poniedziałek rano przybyły do Gdyni pod dowództwem komendanta wojskowej morskiej szkoły w Brest komandora Bornouinatrzy kontrtorpedowce francuskie „Japuar”, „Chacal” i „Leopard”, mając na pokładzie uczniów szkoły morskiej.

Na spotkanie kontrtorpedowców francuskich wyjechali na holowniku „Lew” łącznikowi oficerowie komplementacyjni oraz attaché morski Francji Gruillot.

Wchodząc do portu, zespół francuski oddał salut 21 strzałów, na co odpowiedział O. R. P. „Bałtyk”. Następnie zespół francuski oddał salut poręczykowi dowódcy floty, a O. R. P. „Bałtyk” oddał również 11 strzałów.

Okręty francuskie stanęły w basenie Prezydenta, na brzegach którego zgromadziła się licznie publiczność, witając gości francuskich.

W godzinach przedpołudniowych dowódca zespołu francuskiego złoży wizytę dowódcy floty na Oksywiu, komisarzowi rządu i konsulowi francuskiemu.

Gwałtowne oberwanie chmur

Stuttgart. (PAT). Wczoraj wieczorem przeszła nad Stuttgartem gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury. W krótkim czasie większość ulic podobna była do wartkich strumieni.

Sila prądu była tak wielka, że porwała ludzi i wozy. W niektórych miejscach woda sięgała 1 i pół metra. Było to największe od r. 1906 oberwanie się chmury, jakie przeżył Stuttgart.



Kajakowy wicemistrz świata Czesław Sobieraj.

Niemiecko-czeskie spory powietrzne

Znowu niemiecki samolot przelatyl w ciagu kilku godzin nad Śląskiem opawskim

Praga. (PAT). Czeskie Biuro Prasowe donosi: W sobotę rano samolot niemiecki lecący od strony Branitz, miejscowości na Śląsku niemiecckim, przelatal nad terytorium czeskosłowackim, mianowicie nad miejscowością Skrochowice, kontynuując lot na trasie Opawa — Karniów aż do Brumowic w okręgu karniowskim, skąd po zatoczeniu koła skierował się w głąb Czechosłowacji. W dwie godziny później samolot ten wrócił tą samą drogą do Niemiec, kierując się ku Branitz. Niemieckie pochodzenie samolotu zostało stwierdzone przez samolot patrolu powietrznego i przez komorę celną w Skrochowicach.

Biuro prasowe stwierdza, że w czerwcu i lipcu wydarzyły się trzy wypadki lądowania w Czechosłowacji samolotów niemieckich, które zabłądziły w powietrzu. Czesi nie podnosili z tego powodu wrzawy, jaką urządzają dzienniki niemieckie, oceniając przelot czeskich samolotów nad Kładzkim jako „provokację” i nie chcąc uznać tłumaczenia, że lotnicy czescy tylko stracili orientację w drodze.

Oburzenie na rozkaz

Berlin. (PAT). Ostre wystąpienie prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji wzmogły się jeszcze. Sytuacja, wytworzona w związku z przelotem samolotów czeskich przez granicę niemiecką zajmuje nadal pierwsze miejsca na łamach w prasie. Społeczeństwo natomiast zachowuje się dość obojętnie (co świadczy, że prasa w tej sprawie działa — jak zresztą w Niemczech w ogóle — na rozkaz. — Red.).

„Nachtausgabe” się teraz oburza, że opinia czeska pragnie z jednej strony zbagatelizować stanowczość prasy niemieckiej, określając jej ton „manewrem nastraszenia”, a z drugiej strony nawet grozi Rzeszy. Opinia niemiecka — głosi to pismo — tłumaczy sobie nieprzejednane stanowisko Czechosłowacji poparciem udzielonym przez partię komunistyczną oraz Moskwę.

O wiwat na „czeski Wiedeń”

Wiedeń. (PAT). Sprawa sprzed kilku tygodni okrzyku wiedeńskich sokolów w Pradze: „Niech żyje czeski

Wiedeń”, — która odbiła się głośnym echem w oficjalnych kołach narodowo-socjalistycznych, stała się obecnie przedmiotem polemiki ze strony oficjalnego „Wiener Völkischer Beobachter”. Gazeta twierdzi, że „w przeciwieństwie do traktowania Niemców sudeckich przez Czechów, mniejszość czeska w Wiedniu posiada zupełną swobodę”.

Głos p. Baty

Praga. (ATE) Znany przemysłowiec czeski Bata ogłosił w czasopiśmie „Zlin” artykuł, w którym pisze między innymi, że należy przed światem dać dowód siły, a strzec się okazania słabości. Naród czeski nie rozumie słabości i niezdecydowania, którego oczywiście dowody daje dziś Praga. Trudności, jakie się wytworzyły wewnątrz

republiki, pochodzą właśnie z tego braku decyzji czynników międzynarodowych. „Nie widzę żadnych powodów — kończy Bata swój artykuł — dla których naród czeskosłowacki miałby przed całym światem uchodzić za głupeca”.

Akcja Rusinów

Praga. (PAT). Prezes Ruskiego Związku Autonomistycznego i Rolniczego poseł Brody wyjechał do Paryża, aby tam zwrócić uwagę kół politycznych na sprawę podkarpacko-ruska. Celem jego podróży jest spowodowanie, aby postanowienia traktatu z St. Germain o autonomii terytorialnej dla Rusi Podkarpackiej zostało wprowadzone w życie przed załatwieniem sporu czesko-niemieckiego.

250 kg bomba spadła na konsulát angielski

Lotnictwo narodowe bombardowało Alicante

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Alicante, o godz. 11.30 samoloty narodowe bombardowały miasto. W dzielnicy Oellaviste spadło 70 bomb. Bomba o wadze 250 kg spadła na konsulát angielski, powodując olbrzymie spustoszenie. 1 osoba została zabita, 11 rannych. Ranny został również angielski

agent konsularny Gabriel Callejon. Ranny, odniesione przez Callejona są bardzo ciężkie. Został on przewieziony do szpitala.

Jedna z bomb spadła na dom, sąsiadujący ze szkołą, 14 dzieci zostało rannych.

Nowa ofensywa na froncie Ebro

Paryż. (Tel. wł.) Z Barcelony donoszą, że na froncie Ebro narodowcy atakowali na północ od Fayon pozycje „czerwonych” położone najbliżej prawego brzegu rzeki. Pomimo bombardowania przez lotnictwo i artylerię „czerwony” system obrony nie został rozbity. Wojska narodowe zajęły Arto de los Auts. Natarcie na południe od Gandesy wzdłuż szosy Gandesa-Tortosa zostało odparte.

Agencja Stefani nadaje następujące szczegóły, dotyczące działalności lotni-

czej ochotników włoskich w czasie ofensywy wojsk „czerwonych” nad Ebro od 25 lipca do 5 sierpnia. Dokonano 58 nalotów lotniczych, w których brało udział 541 samolotów, przy czym zrzucono 455.000 kg materiałów wybuchowych.

W poniedziałek o świcie trzy samoloty, które nadleciały z Majoriki, bombardowały dzielnicę portową w Walencji. Większość bomb spadła do morza. Ofiar w ludziach nie było.

„Gwiazda Polski” wzleci do stratosfery

Próba regeneracji powietrza w gondoli stratosferycznej

Warszawa. (PAT). Prezydium komitetu organizacyjnego polskiego lotu stratosferycznego na ostatnim posiedzeniu ustaliło nazwę dla budującego się stratosfatu „Gwiazda Polski”.

Ostatnio w wytwórni, wykończającej gondole stratosferyczną, odbyła się próba regeneracji powietrza.

Próba miała na celu sprawdzenie aparatu regeneracyjnego i zachowania się załogi w zamkniętej gondoli. W badaniu wzięli udział, oprócz jednego członka załogi, lekarz wojskowy z ramienia Centralnego Instytutu Badań

Lotniczych i asystent politechniki warszawskiej z zakładu, który wykonał aparat.

Parogodzinny pobyt tych 3 osób w zamkniętej gondoli z uruchomieniem aparatu regeneracyjnego nie wykazał poważniejszych zmian w atmosferze wnętrza. Prawdopodobnie pewne trudności techniczne nastąpiły całkowite usunięcie wyziewów ciała ludzkiego, powstającym w ciasnym i zamkniętym pomieszczeniu wpływających niekorzystnie na stan psychofizyczny człowieka.

Czy Göring byłby mile widziany w Londynie?

Ciekawy szczegół z rozmowy kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem

Londyn. (PAT) „Evening Standard” ujawnia szczegóły z rozmowy odbytej 18 lipca między kpt. Wiedemannem i lordem Halifaxem.

Według tego dziennika kpt. Wiedemann z polecenia Hitlera zasugerował miał lordowi Halifaxowi, że feldmarszałek Göring mógłby przybyć do Londynu dla przedyskutowania warunków angielsko-niemieckiego paktu lotniczego oraz możliwości porozumienia ogólnogospodarczego i kolonialnego.

„Kpt. Wiedemann — pisze dziennik — otrzymał od kanclerza instrukcję, aby się upewnił, czy rząd brytyjski uważałby tego rodzaju wizytę za wskazaną w obecnej porze i czy Göringowi mogłoby być zapewnione życzliwe przyjęcie ze strony publiczności.”

Lord Halifax — twierdzi „Evening Standard” — miał odpowiedzieć, że tego rodzaju gwarancji nie może udzielić.

Wobec ostatnich wydarzeń w Palestynie

Niespodziewana wizyta ministra kolonij

Londyn. (ATE) Sensacją dnia stała się niespodziewana wizyta w Jeruzolimie ministra spraw kolonialnych Malcolma MacDonalda. Odleciał on z Londynu we czwartek w największej tajemnicy na hydroplanie wojskowym, spędził noc na Malcie i w piątek udał się do Abukiru w Egipcie. Do Jeruzolimy przybył w sobotę rano i zaraz udał się do rezydencji wysokiego komisarza angielskiego.

W niedzielę po południu minister opuścił Jeruzolimę.

Przed wyjazdem swym z Jeruzolimy minister MacDonald wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że ze względu na obecną sytuację w Palestynie uważał za konieczne odbyć konferencję z wysokim komisarzem angielskim i głównodowodzącym wojsk angielskich.

Anglia, jako mocarstwo odpowie-

działne za porządek publiczny i bezpieczeństwo Palestyny, a równocześnie mająca obowiązek sprawiedliwego traktowania obu narodów, zamieszkujących Palestynę, uważa za niezbędne wpłynąć na zmianę dzisiejszej sytuacji.

Nowi profesorowie

Warszawa (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pierwszy skład profesorów nowo utworzonego Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego. Wydział ten został powołany do życia na mocy ustawy z dnia 9 kwietnia rb. Nominacją objętych jest sześciu profesorów wszechniczy wileńskiej. (w)

Wizyty posła Skirpy

Warszawa (Tel. wł.) Pan minister Arciszewski przyjął w dniu dzisiejszym posła litewskiego Skirpę. (w)

Min. Beck powita angielskiego gościa

Warszawa (Tel. wł.) Pan minister spraw zagranicznych Beck wyjechał dziś do Gdyni, aby powitać przybywającego do Gdyni angielskiego ministra Duff-Coolera. Minister brytyjski w czasie 2-dniowego pobytu w Gdyni będzie gościem min. Becka, po czym uda się do Gdańska. (w)

Kiepura oskarżony

Warszawa (Tel. wł.) Duże zainteresowanie budzi w Warszawie wyznaczona na piątek 12 sierpnia rozprawa Jana Kiepury, oskarżonego o obrażenie stanu adwokackiego. Kiepurę skarży znany adwokat warszawski, Zygmunt Hoffmoki-Ostrowski, ojciec. Nie wiadomo czy Kiepura przybędzie do Warszawy na rozprawę, gdyż musi wyjechać z Krynicy za granicę związany różnymi kontraktami artystycznymi. (w)

Chcą zmienić niekarzystną umowę

Warszawa (Tel. wł.) Jesienią rb. podjęte zostaną rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej filmowej polsko-niemieckiej i rozszerzenie jej na terytorium dawnej Austrii. W myśl zawartej w roku bieżącym umowy polsko-niemieckiej, Niemcy wykonują obecnie w Polsce 3—4 filmów polskich, a sprowadzają do Polski 20—25 filmów niemieckich. (w)

Skutki strajku w Marsylii

Paryż. (PAT) Strajk tragarzy w Marsylii zaczyna komplikować również komunikację pocztową między Anglią a Indiami. Raz na tydzień bojwisci do Marsylii zawiąza parowiec brytyjski, z którego przeladowywano pocztę na inny statek, udający się natychmiast do Indji.

Ostatnio wskutek strajku pracowników portowych nie zdołano przeladować worków z pocztą na czas.

Związek producentów owoców i jarzyn w Algierze postanowił w związku z trudnościami, jakie powstają na tle konfliktów i niedotrzymania umowy przez robotników portowych w Marsylii, wstrzymać na trzy dni ekspedycję jarzyn i owoców do Paryża przez port marsylijski.

Nowe czasopismo faszystowskie

Rzym. (ATE) Pojawił się pierwszy numer nowego czasopisma faszystowskiego „Diffesa della Razza”, którego okładka przedstawia rzymianina broniącego się mieczem przed karykaturalnie narysowanym Żydem.

O dokumenty martyrologii hiszpańskiej

Ks. Bayle T. J. założył w Salamance centralę dla zbierania materiałów do dziejów męczeńskich przeżyć katolików hiszpańskich, którzy krwią swoją przypieczętowali przywiązanie do Kościoła Katolickiego. Centrala wydała już swą pierwszą publikację, w której m. i. czytamy o bohaterskiej śmierci komendanta okrętu wojennego, śp. Quiroga Posada, który z okrzykiem: „Niech żyje Chrystus-Król, niech żyje Hiszpania!” oddał swe życie dla sprawy. (KAP)

Śmierć w kopalni złota

Porto Alegre. (PAT). Donoszą z Kurytyby, że w kopalni złota „Timbitura” w Campo Largo zapadł się chodnik z powodu ulewnych deszczów, padających w ostatnich czasach.

Z 8 robotników zdołało 5 zbiec zawczasu, a trzech zostało zasypanych.

Po 4-godzinnej, uciążliwej pracy zdołano odkopać zasypanych, lecz już bez życia. Jednym z nieszczęśliwych robotników był Polak, August Kamarowski, lat 37.

Groźny kidnapper grasuje w Europie środkowej

Praga. (PAT). „Prager Mittag” donosi, że policja praska otrzymała od policji wiedeńskiej zawiadomienie o tym, że w Europie środkowej przebywa od 2 lat kidnapper amerykański Patrick O'Brien, podejrzany o współudział w porwaniu syna pka Lindbergha.

O'Brien wyjechał z Wiednia i znajduje się bądź w Jugosławii, bądź na Węgrzech, a najprawdopodobniej w Czechosłowacji.

Pogodnie i ciepło

Nad Polską rozciąga się południowa strona rozległego obszaru wyżowego, utrzymującego się od dłuższego czasu nad kontynentem europejskim. Nad całym krajem przepływa skutkiem tego ze wschodu na zachód powietrze kontynentalne pochodzenia polarnego, które powoduje pogodę słoneczną o niewielkim zachmurzeniu.

W godzinach popołudniowych powstały na wschodzie miejscami burze. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 21 stopni w Małopolsce wschodniej do 29 st. na Pomorzu. W Tatrach Wysokich było 10 st.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 9 BM.

Pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim zachmurzeniu w ciągu dnia. Skłonność do burz. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Z NASZEGO STANOWISKA

Wszechstronność Dmowskiego

Na dzień imienin i urodzin — 9 sierpnia

„Naród żyje, gdy mu przodem
pochodnią wielkich myśli świeci”.
ADAM ASNYK.

Wielkość trwalsza nad spiz, pokonywująca czas i przestrzeń, powszechna, wiecznie świeża — polega chyba na genialnej wszechstronności, pozwalającej objąć szczęśliwemu wybrańcowi losu możliwie całokształt spraw, zagadnień oraz współczesnej mu wiedzy.



Roman Dmowski

Roman Dmowski, którego nauka polska uwieńczyła tytułem najwyższej dla Polaka rangi — „Poloniae lumen clarissimum” — stał się istotnie „najjaśniejszym światłem Polski” swoją fenomenalną wszechstronnością, oddaną bez reszty na usługi ojczyźnie.

Wszechstronność twórcy i przywódcy polskiego ruchu narodowego oszałamia. Czegóż bo Dmowski nie wie — zwłaszcza dotyczącego Polski? I w jakim rozmiarze, jak głęboko, przewidującego!...

Kiedy przed pięćdziesięciu laty głucho było jeszcze w świecie o „wiośnie” ruchów narodowych, o roli masonerii, o sprawie żydowskiej, Dmowski pierwszy w Polsce, a często i w świecie, pioniersko stawia z właściwym Mu znawstwem te kapitalne zagadnienia przed oczy narodu i wyników swej wiedzy nie pozostawia tylko na papierze.

Naukę o narodzie, która niedługo już doczeka się oddzielnych katedr uniwersyteckich, zapoczątkowuje i wzbogaca swą twórczością znakomicie. Nasz nacjonalizm przez prace Romana Dmowskiego, Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Balickiego, Zygmunta Wasilewskiego — zdobył sobie w tej dziedzinie pierwszeństwo bezkonkurencyjne.

Kilkadziesiąt lat służby narodowi swym mózgiem, myślą, energią i żelazną wolą wypełnia nieprzerwanie twórcza praca wychowywania młodzieży i wychowywania mas polskich. Rozmłówany jest, choć bez czułościowości i zbędnych frazesów, Dmowski w chłopie polskim, widząc w nim podstawę i przyszłość sił narodowych.

Jako polityk opromienia tę funkcję publiczną wysokimi walorami umysłu, charakteru, woli i serca. Sam w szkicu pt. „Wykształcenie polityczne” (1898 r.) stawia wielkie wymagania po-

litykowi, ale też i samym sobą daje wzór niedościgły, jakim winien być polityk!

Wszechstronność...

Nie obce są Mu tajniki filozofii, nauk przyrodniczych (z wykształcenia uniwersyteckiego jest wszak przyrodnikiem-naukowcem), językoznawstwa (z czego szeroko słylnie), historii Polski i powszechnej — w zakresie zdumiewającym biegłych historyków zawodowych... geografii, poznanej nie tylko z ksiąg, ale więcej z autopsji, z obejrzenia własnymi oczami wszystkich części świata, ekonomii, zaprezentowanej świetnie w pamiętnym dziele o kryzysie powszechnym pt. „Świat powojenny i Polska” (a już w 1924 r. w rozprawie „Nowe czasy, nowe zagadnienia”), które tyle do myślenia dało patentowanym ekonomistom; nie obce wreszcie są Dmowskiemu zagadnienia kultury, nauki, historiozofii, literatury wraz z krytyką literacką, wreszcie prawa, o znajomość którego, zwa-

szcza państwowego i administracyjnego walczył w przytoczonym studium pt. „Wykształcenie polityczne” już w 1898 r., kiedy wielu renomowanym „państwowcom” jeszcze się o państwie, a już najmniej o prawie państwowym i administracyjnym ani śniło...

Wszechstronność Dmowskiego odznacza się precyzją w tym, co tak wspaniale pisze, głosi, naucza. Daleka jest od frazeologii i ogólników — tak zawzięcie i stale zwalczanych przez naszego wielkiego Europejczyka.

Szerokie poglądy, wielka skala, rozmach myśli i dzieła dokonanego zapewniły Dmowskiemu — człowiekowi, który stał się doskonałym wcieleństwem w najwyższym stopniu ofiarnej i bezinteresownej miłości ojczyzny — takie stanowisko moralne w narodzie, jakie może być udziałem tylko nielicznych, jeśli nie jedyńskich w dziejach.

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

REWIA

Romanowi Dmowskiemu
w 74 rocznicę urodzin

Oto dziś, jak na rewii, pręga się szeregi
lat, miesięcy i godzin, powskrzeszane z grobów.
Cicho.

Bez trąb i werbli.
Nadciągają biegiem.
Stój!

I zamarł w bezruchu milczący czworobok

Przed frontem — zwartym murem cichych batalionów
stajesz — wielki dowódca bez szlif i orderów.
Przechodzisz wolnym krokiem i oczy Ci płoną.
Przystanęłeś na chwilę i raport odbierasz.

Potem znowu powoli wzdłuż szeregów kroczysz,
aby z każdej postaci wzrokiem się ześlizgnąć.
Ty te twarze znasz wszystkie i patrząc im w oczy
nie pytasz o nazwiska. Każde z nich — Ojczyzna.

Nie sztandar, polskie niebo topoce w błekicie —
wystarczy do tej cichej, wielkiej defilady,
nim ocean historii zerwie barykady,
nim marszem na Warszawę runie twoje życie.

Myśli Romana Dmowskiego

„Jestem Polakiem — więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tym mniej z jej życia jest mi obcym i tym silniej chcę, że by to, co w mym przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

„Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka”.

(„Myśli nowoczesnego Polaka”.)

*

„Ci głównie ludzie, którzy tylko dawali ojczyźnie, a nie od niej nie brali, budowali Polskę. Tylko pokolenia, które takich ludzi mają, tworzą przyszłość narodu”.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa”.)

*

„O polityce się mówi, że ludzie nie prawia. Tak, bardzo często.

„Ten, kto wchodzi do niej z ubogimi zasobami moralnymi, kto zagadnień moralnych nie umie rozwiązać, lub jest zbyt leniwy, by się nad nimi zastanawiać, traci nawet to niewiele, z którym przyszedł. Bo zagadnienia moralne, które życie polityczne przed ludźmi stawia, są często tak zawile, tak wysokiego rzędu, że dla sprostania im trzeba mocnej podstawy, nie byle jakiego sumienia i nie byle jakiego wysiłku myśli. Bez tego ludzie nie umieją im dać rady, omijają je, tracą ster, tracą miarę zła i dobrego. W wyniku ostatecznym zacierają się różnica między czynem politycznym, a pospolitą zbrodnią.

„Temu wszakże, kto mocno jest zrośnięty z ziemią ojczystą, związany głęboko w duszę sięgającymi, z istotą swej religijnymi wędzłami z jej przeszłością, kto na tym ma oparte poczucie odpowiedzialności, nie tej łatwej odpowiedzialności przed zgromadzeniem współczesnych, ale tej surowej, boleśnie umięniającej zatargat sumieniem, odpowiedzialności przed pokoleniami narodu, kto nie boi się wysiłku myśli, by na każde, najtrudniejsze nawet zagadnienie moralne znaleźć w swym sumieniu odpowiedź, temu polityka daje taką możliwość moralnego pogłębienia się, jak żadna inna dziedzina działalności ludzkiej”.

(Z przemówienia na uroczystości wręczenia R. Dmowskiemu doktoratu honorowego przez Uniwersytet Poznański w dniu 11 czerwca 1923 r.)

*

„Polityka nie jest tylko sztuką myślenia, ale i działania. Trzeba nie tylko się zdobyć na dobra myśl, ale umieć ją w płodny czyn wcielić. Ten tylko może w polityce coś zrobić, kto nie boi się zwalczać przeszkód, stojących mu na drodze. Smutna i godna politowania jest rola tych, którzy mówią: chciałem dobrze, ale mi nie pozwolili”.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa”.)

*

„Nie ma dla narodu nic gorszego, jak gnucie, w którym obojętnie najpotworniejsze zło się znosi. Natomiast walka świadoma o to, co ludzium jest drogie, za co gotowi są życiem zapłacić, jest czynnikiem twórczości”.

(„Przewrót”)

Talenty niezwykle, jakimi hojnie obdarzyła natura twórcę Obozu Wielkiej Polski, ani przez chwilę nie służyły, ani nie służył osobiście Dmowskiemu, całkowicie, acz skromnie obrócone dla dobra sprawy Polski.

Indywidualność klasyczna, a tak bezosobista, wprost bezimienna, bo świadomie wtopiona w naród! Znawca i miłośnik antycznego świata greckiego i rzymskiego, wziął wiele w swą duszę z bohaterskich żywotów starożytności.

Tym, z którymi bezpośrednio współpracuje i obcuje, często przypomina o obowiązku „uczenia się Polski”!

Uczmy się przeto Polski i dla Polski tak wszechstronnie, w miarę naszych słabych sił, jak Roman Dmowski, który z uwielbieniem przez siebie Mickiewiczem „objął w ramiona wszystkie jej przeszłe i przyszłe pokolenia”!

STEFAN NIEBUDEK.

„Gau Danzig”

Pismo gdańskie Wolne Miasto „włączyło” już do Rzeszy

Gdańsk, 8. 8. „Danziger Neueste Nachrichten” w ostatnim numerze niedzielnym zamieściły artykuł, poświęcony wrażeniom, jakie wynoszą z Gdańska kuracjusze kąpielisk gdańskich.

Niemcy do niedawna — jak stwierdza pismo — mało wiedzieli o Gdańsku. W większości przypuszczali, że Gdańsk stał się polskim i sądzili, że służąc Polsce jako jej brama na morze, wkracza w okres pomyślności. Oczywiście o pomyślności piszą „Danziger Neueste Nachrichten” w cudzy słowie i stwierdzają, że te fałszywe poglądy niemieckie należało przełamać. Według autora artykułu powiodło się to całkowicie.

„Dziś — piszą „D. N. N.” — przybywają do nas Niemcy z Rzeszy z zupełnie odmiennym o nas poglądem. Wiedzą, że nie mają do czynienia z „państwem”, lecz już tylko z okręgiem gdańskim („Gau Danzig”) partii narodowo-socjalistycznej...

„Gdańskiego hymnu narodowego nikt już nie zna, wszędzie dźwięczą pieśni narodu niemieckiego. Flaga gdańska ma już prawie zabytkowe znaczenie i w dniach uroczystych trudno ją dostrzec w morzu flag ze swastyką. Krótko mówiąc, odwiedzający Gdańsk Niemcy zauważają, że jedność partii i państwa została w Gdańsku całkowicie przeprowadzona.”

W konkluzji „Danziger Neueste Nachrichten” stwierdzają, że Niemcy nie uważają już Gdańska jako zagranicę, lecz tylko już za niemieckie pogranicze („nur noch als deutsches Grenzgebiet”)...

W ustępie poświęconym polskiemu turystom „Danziger Neueste Nachrichten” twierdzą, że nie przybywają oni już więcej do Gdańska jako do polskiego portu. Polacy podobno uznali, że „Gdańsk jest narodowo-socjalistyczny i że jako taki jest o wiele mocniej związany z Rzeszą Niemiecką, niż kiedyś ze swoim „aniołem stróżem” Ligą Narodów”.

Zreferowane wywody pisma gdańskiego nie potrzebują szerszego komentarza. Udało się hitlerowcom w Gdańsku tak urządzić, że zewnętrznie Gdańsk nie różni się od Rzeszy Niemieckiej. Jeśli tak jest, to odpowiedzialność za wytworzony stan rzeczy ponosi w dużej mierze rząd polski. — Jest również rzeczą tego rządu Gdańskowi w sposób wyraźny pokazać, że naród polski nie tylko nie przestał uważać Gdańska za rzecz swoją, ale będzie też konsekwentnie dążyć do ściślejszego zespolenia go z Polską. (p.)

„Ozon” czy urzędowy „Puzon”

„Monitor Polski” nosi w podtytuł określenie: „Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”. Ostatni jego numer zawiera tysiące nazwisk odznaczonych medalem, czy krzyżem niepodległości. To w porządku. Ale dlaczego znajdujemy w „Monitorze Polskim” notatki „ozonowe” o charakterze komunikatów partyjnych? Czytamy np. o tym, komu złożył wizytę mjr Galinat, albo też, jak brzmi przysięga „ozonowego” Związku Młodej Polski.

To nie są urzędowe wiadomości. Chyba, że ma rację dowcip, iż „Ozon”, to właściwie „Puzon”, czyli „Państwowy Urząd Zjednoczenia Narodowego”.

SPRAWY GOSPODARCZE

Kartel przedzalniczy działa podstępnie

Sabotażem przedzalników powinny zająć się odpowiednie władze

Łódź, 8. 8. Jeszcze nie przebrzmiały echa akcji kartelu przedzalniczego przeciwko obniżeniu cen przędzy i jego demonstracji w postaci dymisji zarządu a już puszcza się w świat wiadomości, jakoby obniżka cen wpłynęła ujemnie na cały przemysł włókienniczy i konsumpcję towarów bawełnianych. Po prostu obniżka cen przędzy wpłynęła demoralizująco na wszystkich kupców, którzy podobno wstrzymują się z nabywaniem fabrykatów.

Tuby prasowe oczywiście, suto płatne, flustym drukiem alarmują opinię o tym, jakoby na rynku włókienniczym panowała sytuacja wróżąca katastrofę. Kartel już dziś zapowiada, że skutki obniżki cen mogą nastąpić dopiero w przyszłym sezonie, natomiast w roku bież. konsument i kupiec nie może marzyć o tym by odczuł skutki niżki.

Te niewątpliwie inspirowane wiadomości są nowym chwytym ze strony kartelu, który straciwszy wszelkie nadzieje uchylecia zarządzenia o obniżce cen stara się przez alarmistyczne wersje wywołać wrażenie, że ostatnia obniżka ujemnie odbije się w przemyśle włókienniczym.

Ale nie tylko oficjalne enuncjacje, mające na celu zasugerowanie opinii, stosowane są jako reakcja na zarządzenie premiera. Ze strony przedzalników, szczególnie żydowskich podję-

ta jest akcja, która ma wyraźne cechy sabotażu.

Oto, jak się dowiadujemy przemysł przetwórczy, średni i drobny włókienniczy, pończosznicy i dziany, wstrzymuje się od produkcji, zmniejszając ją do minimum, mimo sezonu i znac-

W sprawie skumulowania podatku od uposażeń

W okólniku z 20. 7. 1938 r. LDV 18046/238 Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę, że na terenie niektórych izb skarbowych niewłaściwie pociągane są do obowiązku składania obliczeń różnicy oraz opłacania skumulowanego podatku osoby, które wprawdzie były w ciągu roku zatrudnione u dwóch lub więcej służbodawców, jednakże nie równocześnie, lecz po zwolnieniu z

nych zapotrzebowań, tłumacząc swe postępowanie niepewnością na rynku, wywołana niżką cen przędzy.

Tego rodzaju postępowanie, które już zakwalifikowaliśmy jako sabotaż, ma na celu wywołanie na rynku komplikacji o charakterze dywersyjnym i wytworzenie sytuacji umożliwiającej spekulację.

Z drugiej strony dąży się przez to do stworzenia wśród mas robotniczych przekonania, iż zarządzenie rządu godzi również w ich interesy, a przeto do wywołania fermentu wśród robotników.

obowiązków u jednego pracodawcy przechodziły bezpośrednio, czy też po pewnej przerwie na stanowisko inne.

W myśl przepisów ustawy należy skumulowanym podatkiem objąć tylko te osoby, które, bądź w ciągu całego roku, bądź w pewnym krótszym okresie czasu — równocześnie pracowały za wynagrodzeniem u dwóch lub więcej służbodawców.

Sytuacja na światowym rynku surowców włókienniczych

Łódź. (ATE). Łódzki przemysł włókienniczy otrzymał ostatnio wiadomości z zagranicznych rynków surowcowych, z których wynika, że sytuacja przemysłu włókienniczego w Stanach Zjednoczonych pogarsza się ostatnio z dnia na dzień, że Japonia wydała zarządzenia restrykcyjne odnośnie zapotrzebowania na bawełnę i że wreszcie we Francji od szeregu miesięcy ilość sprzedanych surowców wynosiła zaledwie dwie trzecie produkcji przy niżkowemu kształtującym się cenach surowca.

Sfery surowcowe podkreślają, że przeciwagą tych pesymistycznych o-

cen i opinii są optymistyczne oceny tegorocznej sytuacji włókienniczej w państwach o charakterze rolniczym. Na giełdach surowcowych utwierdziło się przekonanie, że tegoroczne większe zbiory plodów rolnych pozwolą państwu o charakterze rolniczym na wzmoczenie produkcji włókienniczej, co winno przyczynić się do zwiększenia zakupów surowca. W Łodzi ten optymizm kół surowcowych zagranicy udzielił się większości firm surowcowych. Firmy te opierają swe kalkulacje na założeniu, że sezon zimowy we włókiennictwie będzie znacznie lepszy aniżeli w roku ubiegłym.

Eksport wyrobów włókienniczych z okręgu bielskiego

Za 7 miesięcy rb. wycieczono gotowych towarów za 2.897.317 zł

Bielsko (PAT). Według danych, dostarczonych przez Zrzeszenie Eksporterów Przemysłu Włókienniczego w Bielsku, eksport włókienniczy z okręgu bielskiego w lipcu rb. wyniósł ogółem 152.644 kg, wartości 775.025 zł. Cyfry te wykazują bardzo znaczny wzrost eksportu tak w porównaniu z ub. miesiącem, jak i w porównaniu z tym samym okresem roku ub. Eksport ogólny wyrobów włókienniczych w czerwcu rb. wynosił 341.031 zł, a wywóz tkanin wełnianych w tym miesiącu 107.289 zł, podczas gdy w lipcu rb. wywóz samych tylko tkanin wełnianych przewyższył prawie o 50 pct całkowity wywóz z czerwca rb. Eksport materiałów wełnianych w lipcu rb. wyniósł z 495.159 zł wobec 246.185 zł w lipcu r. ub., a więc stwierdzić moż-

na, że w lipcu rb. przemysł bielski zdołał ulokować dokładnie o 100 pct więcej tkanin wełnianych niż przed rokiem.

Eksport wyrobów włókienniczych w lipcu rb. według poszczególnych towarów przedstawia się następująco: tkaniny bawełniane — 7.675, tkaniny wełniane — 495.159 zł, materiały półwełniane — 7.287 zł, kapelusze i stożki — 76.695 zł, wyroby konopne — 14.534 zł, przędza lniana — 102.430 zł, tkaniny lniane — 7.620 zł, płótno żaglowe — 17.881 zł, odpadki lniane i konopne — 45.744 zł.

Ogółem za 7 miesięcy rb. wywieziono z okręgu bielskiego gotowych wyrobów włókienniczych za 2.897.317 zł.

Sytuacja rolnictwa polskiego na Litwie

Stan rolnictwa polskiego na Litwie jest bardzo ciężki. Większa własność po reformie rolnej i wywłaszczeniu została zredukowana do gospodarstw od 80—150 ha. Wywłaszczeniu uległo 1.000.000 ha (400.000 lasów i 600.000 ziemi ornej) ziemi polskiej jest wartości około 60.000.000 dolarów w złocie.

Pozaciągane w latach dobrej koniunktury kredyty rolne powodują obecnie likwidację majątków polskich, które przechodzą w ręce litewskie.

Sytuacja drobnych rolników, którzy sami pracują na roli, a nie są zbyt zadłużeni, jest nieco lepsza.

Karpacki zjazd gospodarczy

Warszawa (PAT). W ramach tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu Związek Ziemi Górskich organizuje zjazd gospodarczy, w którym wezmą udział przedstawiciele sfer rządowych, instytucyj i organizacji gospodarczych, społecznych, kulturalno-oświatowych i związków letniskowo - uzdrowiskowych. Zada-

niem zjazdu jest zapoznanie się ze stanem obecnym gospodarki i kultury w Karpatach oraz na podstawie znajomości stanu obecnego wypracowanie wytycznych do planu rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziem górskich.

Uczestnicy zjazdu gospodarczego obradować będą w następujących komisjach: rolnej, urbanistycznej, społeczno-oświatowej, przemysłowej i uzdrowiskowo-turystycznej. Z najważniejszych zagadnień omówione zostaną wytyczne gospodarki rolnej w Karpatach, problem komunikacyjny w Karpatach, zagadnienia ludnościowe i potrzeby szkolnictwa, uprzemysłowienie Karpat oraz wytyczne gospodarki uzdrowiskowo-turystycznej.

Już ukazał się PORTRET ROMANA DMOWSKIEGO

według fotografii z 1938 roku, wykonany jednobarwną rotograviurą na kredowym kartonie, dwóch wymiarów: 35x50 i 17,5x25. Cena: duży z 1,50, mały z 0,50. Dla odsprzedawców rabat.

Antoni Gmachowski i S-ka, Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 59.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, wnie dziele: 9-12.

n 15 099

Polska - Norwegia 49:45

Oslo. — Wczoraj, w poniedziałek rozpoczęły się tu pierwsze międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska i Norwegia. Z uwagi na ostatnie sukcesy lekkoatletów norweskich na terenie międzynarodowym oraz dobre wyniki zawodników polskich, spotkanie wywołało duże zainteresowanie, gromadząc 10.000 widzów.

Do Oslo jako pierwsi przyjechali Noji i Gierutto, przybywając wprost z Londynu. Następnie zjechał, po kilkudniowym treningu w Finlandii, Kucosiński. Niestety okazało się, że ma on zapalenie środkowego ucha i zamiast na start musiał pójść do łóżka. W ten sposób tegoroczne jego starty stoją znowu pod znakiem zapytania.

Drużyna nasza przybyła do Oslo w niedzielę rano po ożywionej podróży morskiej.

Zawody rozpoczęły się o godz. 19 na stadionie, należącym do najszybszych na świecie, a położonym u stóp góry Holmenkollen.

W biegach, z wyjątkiem płotków, przeważali zdecydowanie Polacy, którzy w sztafecie uzyskali nowy rekord już poniżej 32 sek. Gorzej natomiast poszło w konkurencjach technicznych, które prawie wszystkie stały się lupem gospodarzy.

Wyniki były następujące:
200 m: 1) Zastona (P) 22.2 sek., 2) Sjoeval (N) 22.3, 3) Dunecki (P) 22.5, 4) Tranberg (P) 22.6.

300 m: 1) Gąsowski (P) 1:54.9, 2) Staniszewski (P) 1:55.2, 3) Lehne (N) 1:56.3, 4) Hansen (N).

5000 m: 1) Noji (P) 14:54.8, 2) Soldan (P) 15:03.3, 3) Rasdhal (N) 15:16.5, 4) Granager (N) 15:29.

400 m pl: 1) Per Rüs (N) 54.5 (rek. N.), 2) Schenheyder (N) 55.9, 3) Maszewski (P) 56.0 — o pierś, 4) Drozdowski (P).

Dysk: 1) Soerlie (N) 48.56 m, 2) Fiedoruk (P) 46.64 (rek. polski), 3) Gierutto (P) 45.10, 4) Givertsen (N).

Kula: 1) Thoresen (N) 15.26 (rek. Norwegii), 2) Gierutto (P) 15.13, 3) Dahle (N) 14.09, 4) Fiedoruk (P) 13.85.

Trójskok: 1) Stroem (N) 15.28, 2) Haugland (N) 15.08, 3) Hoffmann (P) 14.30, 4) Lukhaus (P) 14.25.

Tyczka: 1) Sznajder (P) 4.10, 2) Morończyk (P) 3.60.

4x100 m: 1) Polska (Danowski, Zastona, Danecki, Trojanowski) w czasie 41.9, co stanowi nowy rekord polski, 2) Norwegia.

Wyciąg konne nad otwartym morzem

Puck. — W niedzielę odbyły się pierwsze w ogóle wyciągi konne w Cetniewie, nad otwartym morzem, wywołując zrozumiałe zainteresowanie publiczności, którą zwoziły wypełnione pociągi do stacji Wielka Wieś-Hallerowo. Na zawodach obecny był gen. bryg. Grzmot-Skotnicki z Bydgoszczy oraz ambasador rumuński Franasovici, specjalnie do Cetniewa zaproszony. Ambasadorowi towarzyszył konsul rumuński Kasprowicz z Gdyni. W czasie popisów przygrywały orkiestry wojskowe z Chelmnia i Starogardu, które odegrały również hymn rumuński.

W wyciągu z przeszkodami dla oficerów pierwsze miejsce zdobył por. Liczmański z pułku im. gen. Orlicz-Dreszera przed rotm. Nestorowiczem (pułk szwoleżerów) i rotm. Siedleckim (pułk strzelców konnych). W konkurencji podoficerów zwyciężył kapral Freda (pułk szwol.), 2) kapr. Kowal, 3) wachm. Kotlewski (szwadron pionierów). Program uzupełniony został popisami poszczególnych kadr, a zakończony został rozdaniem nagród.

Samochód rozbił się i spłonął

Szczecin. (PAT). W pobliżu miasta auto ciężarowe, wiozące 20 ludzi, wpadło na zakręcie na drzewo, przy czym nastąpił wybuch benzyny w zbiorniku.

Jedna osoba spaliła się żywcem, 7 osób odniosło rany. Przewieziono je do szpitala.

Nowe dowiercenie w przemyśle naftowym

Borysław. (PAT). Od czasu nawiercenia pierwszych gazów w Kaluszu w 1912 r. do obecnej chwili gaz na tych terenach nawiercany jest prawie na identycznych głębokościach, przy czym o stałej, bardzo wysokiej wydajności. Potwierdziły to znów ostatnie wyniki wierceń na jednej z kopalń kaluszkich — „Wiktor”, gdzie w otworze nr. 1 na głębokości 758 m został nawiercony gaz w ilości około 400 m sześć. na minutę.

Sprawa zatem nawierconych pierwszych śladów ropy w tej miejscowości w 1912 r. również przy silnych gazach na głębokości 725 m — gazach, początkowo zawierających czysty metan, w miarę zaś pogłębiania z coraz silniejszą przymieszką ciężkich węglowodorów i na 900 m — w dalszym ciągu jako jeszcze ostatecznie niezaopiniowana, budzi zainteresowanie.

Gdynia i Gdańsk na wystawie w Budapeszcie

Gdynia (ATE). We wrześniu rb. odbędą się w Budapeszcie Targi Międzynarodowe, w których wezmą udział także porty polskiego obszaru celnego — Gdynia i Gdańsk.

Wystawią one na wspólnym stoisku plastyczne modele obu portów oraz fotografie i wykresy, ilustrujące pracę i rozbudowę obu miast portowych. W czasie wystawy wygłosi dyr. Urzędu Morskiego, inż. Legowski specjalny odczyt o znaczeniu polskich portów dla Węgier.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Warszawa, 8. 8. 1938 r. Zyto 14.25—14.75; pszenica 21.50—22.50; jęczmień I st. nowy 15.50 do 16; owies I st. 20.50—21, II st. 18.50—19; otręby żytnie 9—9.50; otręby pszenne gr. 11.75 do 12.25, sr. 10.75—11.25, m. 10.75—11.25; mąka żytnia 65% 24.25—24.75; mąka pszenna 65% 34—36.

Bydgoszcz, 8. 8. 1938 r. Zyto nowe 14.50 do 15; pszenica nowa 20—20.50; jęczmień I st. 15.25—15.50, II st. 13—13.25; otręby żytnie 10.75 do 11.25; otręby pszenne m. 11.50—12, sr. 12.00 do 12.50, gr. 12.50—13; mąka żytnia 65% 28.75 do 29.25; mąka pszena 65% 37—38.

Łódź, 8. 8. 1938 r. Zyto nowe 15.75—16; pszenica j. 21.50—22, zb. 21.25—21.50; jęczmień przem. 16.25—16.75; owies stary 18.50—18.75, nowy 16.50—17; otręby żytnie 9.75—10; otręby pszenne sr. 10.75—11, gr. 11—11.25; mąka żytnia 65% 30.50—31; mąka pszena 65% 37.50—38.50.

Łódź, 8. 8. 1938 r. Zyto I st. 15—15.25, II st. 14.75—15; pszenica j. cz. 21.50—21.75, zb. 21.25—21.50; mąka pszena 65% 37.50—38.50; jęczmień przem. 15.75—16.25, past. 14.75—15; owies I st. 17—17.25, II st. 16.50—17; otręby żytnie 7.75—8; otręby pszenne gr. 9.25—9.50, sr. 8.25—8.50, m. 9.25—9.50; mąka żytnia 65% 30.75 do 31.50; mąka pszena 65% 39—39.50.

Katowice, 8. 8. 1938 r. Zyto 16.25—16.75; pszenica cz. 24—24.50, jedn. 22—22.50, zb. 21.50 do 22; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies j. 18—18.50, zb. 17—17.50; otręby żytnie 9.50—10; otręby pszenne gr. 12—12.50, sr. 10.50 do 11, m. 10—10.50; mąka żytnia 65% 27—27.50; mąka pszena 65% 35.50—36.

Zarabiał ojca siekierą

Potworna zbrodnia ojcobójstwa w Łodzi — Bestialski syn tak długo rąbał ojca siekierą aż oddzielił głowę od tułowia

Łódź, 8. 8. — Wczoraj o godz. 13.30 przy ul. Gazowej 14 dokonana została potworna zbrodnia ojcobójstwa, jakiej dopuścił się 20-letni Marian Baczyński, sprzedawca gazet, na osobie swego ojca, 49-letniego Józefa, przedsiębiorcy, zatrudnionego od kilkunastu lat w firmie Szajnrok przy ul. 11 Listopada 90.

Obaj Baczyńscy zamieszkiwali przy ul. Okrzei 8. Baczyński senior był od 16 lat żonaty po raz drugi i z tego małżeństwa miał dalszych dwóch synów. Ostatnio między Marianem Baczyńskim, synem z pierwszego małżeństwa, a macochą jego Zofią powstawały często spory. Młodzieniec groził macosze zabójstwem.

Dnia 6 bm. w czasie takiej sprzeczki Marian Baczyński kategorię oświadczył swę macosze, że dni jej życia są policzone. Wobec tego Baczyński senior w dniu 7 bm. wywiózł żonę wraz z młodszymi dziećmi do Skarżyska, gdzie zamieszkiwała siostra Baczyńskiej.

Wieczorem, gdy Józef Baczyński powrócił do Łodzi, swego najstarszego syna wyrzucił z mieszkania i nie wpuścił go, gdy ten powrócił tegoż wieczora, mimo, że syn odgrażał się, iż znajduje się w stanie podchmielonym i wywoła większą awanturę.

W dniu wczorajszym, gdy Józef Baczyński wracał z pracy, na ul. Gazowej 14 zagroził mu drogę jego syn Marian, nadeprnął ojcę na czubek palca i siekierą uderzył w głowę. Gdy ojciec zwałił się, wyrodny młodzieniec rąbał go ostrzem po plecach i widząc, że się nie rusza, w przeświadczeniu, że jedynie symuluje, uderzył jeszcze dwukrotnie ostrzem w głowę, tak, że oddzielił głowę od tułowia.

Porzucił następnie siekiere i począł uciekać. Na swej drodze napotkał jednak policjanta, który zaalarmowany biegnął na miejsce zbrodni. Policjantowi ojcobójca oddał się bez żadnego oporu, lecz później, w komisariacie policji, dostał ataku nerwowego, wybił szyby w oknie, przy czym pokaleczył sobie ręce tak, że musiano wezwać pogotowie.

się do zbrodni. Zamiar powstał w

Biskupi słowaccy przybędą do Częstochowy

Z pielgrzymką słowacką, która w dniu 16 sierpnia rb. wyruszy do Częstochowy celem złożenia holdu N. Marii P. w Jej sanktuarium na Jasnej Górze, przybędą także biskup spiski J. E. ks. Jan Wojtaszczyk i sufragan koszycki J. E. ks. biskup Józef Czarzyski z wielu innymi dostojnikami Kościoła w Słowacji. (KAP)

Zmarł Stanisławski

Moskwa. (PAT) Zmarł tu znakomity artysta dramatyczny Konstanty Stanisławski, założyciel słynnego teatru artystycznego w Moskwie.

na gorącym uczynku

Miesięcznik „Strażnica Harcerska” zamieszcza następującą notatkę:

„W kołach duchowieństwa warszawskiego krąży wieści, iż na jednym z kursów dla kapelanów wysoki przedstawiciel władz Zw. Harcerstwa Polskiego wygłosił przemówienie, w którym namawiał kapelanów harcerskich aby „pracę katolicką prowadzili w Związku cicho i niewidocznie, bo w ten sposób unikną przeszkód ze strony swych przeciwników”. Dziwny doradca oświadczył, że „stoi również na stanowisku katolickim, ale że i on także robi to w sposób niewidoczny, żeby ochronić się od przeciwdziałania”. Dziś, kiedy społeczeństwo katolickie i w katolickiej Polsce jawnie i publicznie wyznaje swą wiarę, kapelanom harcerskim doradza się jakaś konspirację w pracy wychowawczej nad polską młodzieżą, której socjalizujący przedstawiciele władz harcerskich wszczepiają wyraźnie swoje poglądy”.

Rzeczywiście dziwny doradca. A może temu „doradcy” chodzi o to, aby pracę katolicką prowadził aż tak cicho, żeby jej wcale nie było!...

się do zbrodni, a myśl ta powstała w jego umyśle wtedy, gdy ojciec nie otworzył mu drzwi i pozbawił go dachu nad głową. Bano uraczył się obficie wódką, kupił siekiere w składzie przy ul. 11 Listopada i następnie czałował na powracającego ojca, którego rąbał,

dopóki tylko się ruszał.

Potwornego ojcobójcę osadzono w więzieniu.

Na miejscu strasznej zbrodni przez cały dzień gromadziły się tłumy ciekawych, które rozprawały żywo o zbrodni.

Gdzie znajdują się ostatnie szczątki rodziny carskiej?

Sensacyjny artykuł szefa francuskiej misji wojskowej w Rosji

Paryż (ATE) Szef francuskiej misji wojskowej w Rosji w czasie wielkiej wojny, gen. Janin, który organizował następnie czeski legion syberyjski ogłasza w „Paris Soir”, sensacyjny artykuł. Twierdzi on mianowicie, że w marcu 1920 roku generał rosyjski z armii Kozłak, Dietrich wręczył mu w Charbinie kasetę zawierającą popioły cara i jego rodziny. Szczątki te generał Dietrich odszukał i zebrał w pobliżu miejsca, gdzie bolszewicy spalili zwłoki (w okolicy Ekaterinburga).

W dalszym ciągu gen. Janin utrzymuje, że kasetę z popiołami opieczętowaną w poselstwie francuskim w Pekinie przywiózł sam do Francji i na życzenie Wielkiego Księcia Mikołaja oddał ją ostatniemu ambasadorowi Rosji carskiej w Paryżu, de Gyers.

Gen. Janin nie wyjawia w jakim kraju znajdują się obecnie szczątki rodziny carskiej, pisze jedynie, że przechowywane są one w skarbcu pewnego wielkiego banku, w jednym z państw sąsiadujących z Francją.

Tak zachowują się Niemcy w Polsce

Aresztowanie prowokatora w Bydgoszczy — Niemiec domaga się zwolnienia z pracy Polaków — Lżyła naród polski

Bydgoszcz. (Tel. wł.). W restauracji Frankego przy ul. Mostowej miało miejsce następujące zajście.

Na zwróconą uwagę przez jednego z obecnych Polaków, żeby do Polaków mówił po polsku, 70-letni Niemiec, monter Maksymilian Freyer krzyknął: „W krótkim czasie będzie tu Hitler i wszyscy będziecie musieli mówić po niemiecku!”

Wezwana policja aresztowała butnego Niemca i osadziła w więzieniu.

Świecie — W ostatnim zwłaszcza czasie Wielkie Pomorze jest terenem wyjątkowej akcji Niemców, którzy starają się opanować wszystkie dziedziny życia gospodarczego i społecznego, nie gardząc przy tym i prowokacjami.

Oto jeden z wielu jaskrawych przykładów buty germańskiej.

Przy szosie bydgosko-świeckiej leży

wieś osadnicza Zbrachlin, zamieszkała przeważnie przez Niemców. W Zbrachlinie znajduje się duża mleczarnia spółdzielcza, której kierownikiem jest — oczywiście — Niemiec. W tych dniach jedna z firm poznańskich wykladała w mleczarni flisy, zatrudniając przy tej pracy robotników Polaków. Nie podobało się to kierownikowi mleczarni, który przerwał pracę i domaga się teraz od firmy, aby ta natychmiast zwolniła z pracy Polaków, a na ich miejsce przyjął Niemców.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie oburzenie wśród Polaków. (Is)

Chełmno — W dniu 5 bm. policja chełmińska zatrzymała niej. Rejwerową Niemkę z Chełmna, która dopuściła się ciężkiej zniewagi narodu polskiego, rozsiewając fałszywe wiadomości, godzące w państwo polskie.

Bicie na rozkaz przez urzędnika jest przestępstwem

Echa głośnej sprawy policjanta oskarżonego przez narodowca — Sąd z urzędu skierował sprawę do prokuratora

Łomża. 8. 8. — Opisana przez nas znamieną sprawą uniewinnienia przez sąd pierwszej instancji policjanta Aleksego Dworaka z zarzutu pobicia członka Stronnictwa Narodowego p. Zygmunta Krajewskiego z pow. wysoko-mazowieckiego — na tej

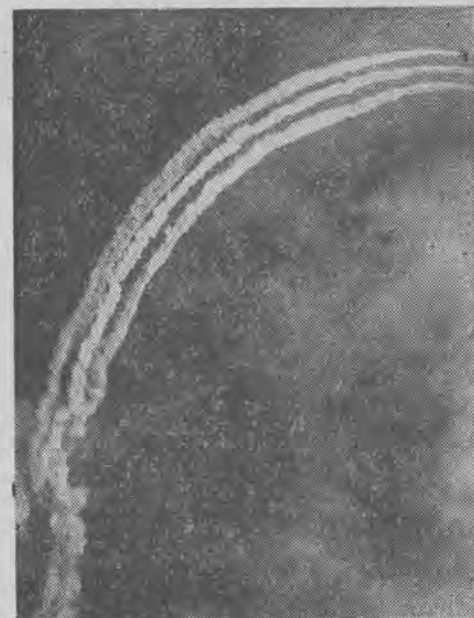
zasadzie, iż bicie na rozkaz nie jest przestępstwem, przybrała w apelacji przed Sądem Okręgowym w Łomży inny obrót.

Dnia 29 lipca rb. Sąd Okręgowy w Łomży po zreferowaniu sprawy i wysłuchaniu wniosku, popierającego



W znanej miejscowości letniskowej pod Poznaniem, Puszczykówku, zaczęło ukazywać się coraz więcej Żydów, przybyszających tu nawet z Łodzi i Warszawy. Ostatnio koło Stronnictwa Narodowego, które od początku przejęło inicjatywę w tej sprawie urządzając nawet publiczne zebrania, na którym postanowiono nie dopuścić do zażywania Puszczykówka, wydzierżawilo placę, na którą Żydom wstęp jest wzbroniony. Na zdjęciu — tablica, która wyraźnie wskazuje, Polacy nie chcą się kawać razem z Żydami

PISMO NA NIEBIE



Wielkimi głoskami wypisują w Ameryce samoloty na niebie nazwy reklamowanych towarów.

oskarżenie przeciwko policjantowi adwokata Borowskiego z Warszawy o uzupełnienie sprawy dołączeniem akt dochodzenia prokuratorskiego — postanowił z urzędu postępowanie w sprawie tej z oskarżenia prywatnego umorzyć i akta sprawy skierować do prokuratora, bowiem czyn, zarzucany post. Dworakowi z Łomży na podstawie ujawnionych już okoliczności jest czynem, przewidzianym w art. 286 k. k., który mówi: „Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5”.

Wobec tego adw. Borowski wniósł podanie do prokuratora Sądu Okręgowego w Łomży o podjęcie na nowo urzędnie umorzono przeciwko policjantowi Dworakowi dochodzenia i o skierowanie tamże akt sprawy z aktem oskarżenia post. Dworaka z art. 286 k. k., bo rozporządzenie o policji państwowej — „nie może usprawiedliwić takiego działania, jakiego posterunkowy Dworak dokonał na osobie Krajewskiego, a co spowodowało zadane mu uszkodzenie ciała — złamanie kości od uderzenia, zadane go kolbą karabinu. Art. 14 rozp. uprawnia policję państw. przy wykonywaniu zadań, wskazanych w art. 1 tegoż rozporządzenia do stosowania niezbędnych środków przymusowych, a w szczególności siły, lecz twierdzić muszę — pisze dalej adwokat — że nie wypełni takiego uprawnienia policjant, uderzający kolbą karabinu obywatela, stojącego na chodniku. Nie jest pozbawione wymowy również i zeznanie zwierzchnika post. Dworaka — Hugona Zemlera, które pozostając w sprzeczności z wyjaśnieniami Dworaka, złożonymi w sprawie, nie daje możliwości uznania, jakoby jego rozkaz rozpędzania tłumu karabinami był w rozumieniu art. 1 i 54 rozp. o P. P. obiektywnie usprawiedliwiony”.

Adw. Borowski ponadto przesłał odpis tego podania do Sądu Okręgowego w Łomży z prośbą o dołączenie go do akt sprawy.

Wielce znamieną ta sprawa, stanowiąca jeden z licznych fragmentów nie zawsze poprawnego stosunku organów policyjnych do obywateli, wędzie nareszcie na właściwe tory, bo nikt nie może się tłumaczyć biciem na rozkaz spokojnych, niewinnych obywateli. S.

Pierwszy polski kongres techników

Naczelna organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. zwołuje w dniach 11-13 listopada rb. w Warszawie Pierwszy Ogólnopolski Kongres Techników.

Celem kongresu jest naświetlenie roli fachowców technicznych w aktywizacji życia gospodarczego kraju w oparciu o samorząd techniczny grupujący na jednolitych zasadach majstrów techn., techników i inżynierów.

Na Kongresie zostaną ponadto rozwinęte w szczególności zagadnienia organizacyjno-przemysłowe i społeczno-gospodarcze w powiązaniu z racjonalną organizacją aparatu wytwórczego.

Referaty w ilości 24 zostały przydzielone do 4 sekcji mianowicie: sekcji samorządu technicznego, sekcji ekonomicznej, sekcji socjalnej i sekcji organizacyjnej. W kongresie mogą wziąć udział wszyscy technicy którzy zgłoszą swoje uczestnictwo. Wszelkich informacji udziela biuro Komitetu Organizacyjnego Kongresu, Warszawa, ul. Wiejska 1 m. 40, tel. 809 51.

KRONIKA PABIANIC

Znowu kradzież sklepowa. Kalmann Cecylia zam. przy ulicy Południowej 9, zameldowała, że jednej z nocy ub. nieznanymi sprawcami wtargnęli przy pomocy wylamania futryny do sklepu, skąd skradli 90 kg cukru i tytoniu razem wartości 200 zł. Po kradzieży w jednym ze sklepów „Spolem” jest to w ostatnim czasie drugi wypadek. Niewątpliwie takie kradzieże są dziełem specjalnej szajki włamywaczy sklepowych.

Groził zabiciem swojej Racheli. Pomiedzy małżeństwem żydowskim Płowickich, zam. przy ul. ks. Piotra Skargi 2 od dłuższego czasu dochodziło nieraz do różnych nieporozumień i poważnych kłótni. Ostatnio doszło już do tego, że „rycerski” Żyd odgrażał się swojej żonie Racheli, że ją zabije jak psa. Wystraszona małżonka doniosła o tej groźbie karalnej policji.

Ulica Kościelna pozbędzie się szpetnej rudery. Jedną z „osobliwości” miasta naszego szpecącą ul. Kościelną był stary drewniany barak miejski przy tejże ulicy pod nr. 5. Miasto zdecydowało się narazicie ten obiekt rozebrać. Przy okazji warto jeszcze raz podać, że rozpadający się i grozący nawet niebezpieczeństwem przechodniom płot przy dziedzińcu Państwowe-go Gimn. Męskiego przy ul. Fułaskiego pozostaje nadal w dawnym stanie i nie widać nic, co by wskazywało na jego naprawienie.

Dolę i przeszkody na ulicach. Od paru tygodni odbywa się przebudowa ul. Łaskiej na odcinku od Mielcarskiego do Wiejskiej. W związku z tym cała ulica została rozkopana i w odpowiednich miejscach znacznie obniżona. Cały ruch kołowy skierowany został przez ul. Moniuszki i Wiejską. Ostatnio wspomniany odcinek ulicy stał się nie tylko niemożliwy dla ruchu kołowego, ale również trudny dla pieszych a szczególnie tuż pod stacją kolejową. Przy ostatnim przystanku tramwajowym przed dworcem wykopany jest głęboki dół przez który osoby chcące z tramwaju dostać się na dworzec, muszą się koniecznie przeprawić. Oburza to do wysokiego stopnia mieszkańców miasta narazonych na niebezpieczne następstwa. Jak wiadomo istnieją przecież odpowiednie przepisy nakazujące w takich wypadkach zabezpieczenie terenów przebudowy i umożliwienie koniecznego w omawianym wypadku swobodnego przejścia. Władze winny więc zarządzić, ażeby przynajmniej przy dworcu położony został przez wykopany dół mostek z desek, aż do czasu uregulowania tej ulicy.

KRONIKA SIERADZA

Z obrad K. S. M. Na zebraniu Kat. Stow. Meżów, które się odbyło w dniu 7 bm, postanowiono m. i. przemienniewać dotychczasowe Tow. Dobroczyńności na Stow. „Caritas”. Ponadto postanowiono zamienić dawanie jałmużny biednym w monerie na tzw. bonny żywnościowe.

Pomysłowa kradzież zboża. Rolnikowi Stefanowi Kwiatkowskiemu we wsi Wiechucie, gm. Bogumilów złodzieje omdolili na polu przeszło 100 snopów zboża, zabierając wymłócone ziarno. Jak wykazało badanie, złodzieje do młocki użyli koła od roweru. Jeden puszczal koło w ruch, drugi przystawiał snopki kłosami do szprych koła, tym sposobem doskonale omiatając ziarno. Wykryciem pomysłowych złodziei zajęła się policja.

KRONIKA TOMASZOWA

Spółdzielnia mleczarsko-jałczarska. W Tomaszowie przy ul. Plac Kościelny otwarta została Chrzescijańska Spółdzielnia Jałczarsko-mleczarska. Spółdzielnia ta wpłynęła na unormowanie cen nabiału na rynku tomaszowskim, gdzie ceny tych artykułów były niewspółmierne wysokie wskutek spekulacji handlarzy żydowskich.

Epidemia dyzenterii w Tomaszowie. Liczba wypadków zachorowań na dyzenterie powiększa się z dnia na dzień. Obecnie choruje około 20 osób, z których część umieszczona została w szpitalu miejskim.

KRONIKA WARTY

Utonął w Warcie. W Warcie utonął podczas kąpieli pomocnik gminy Jezioro A. Sauszwardak. Przyczyna utonięcia był atak sercowy.

Zebranie Str. Narodowego. W dniu 7 bm, o godz. 9 rano w sali „Sokola” odbyło się zebranie Str. Narodowego w Warcie, na którym załatwiono kilka spraw organizacyjnych.

KRONIKA RADOMSKA

Konfiskata przemycanej sacharyny. Onegdaj w pociągu osobowym Kraków—Warszawa na odcinku między Radomskiem a Kamińskiem funkcjonariusz ochrony skarbowej z Radomska przechwylił przemycnika, któremu odebrał półtora kilograma sacharyny. Zakwestionowany towar skonfiskowano, aresztując jednocześnie przemycnika.

Wypadek samochodowy

Radomsko, 6. 8. Onegdaj w godzinach popołudniowych zdarzył się przy wiadukcie kolejowym wypadek samochodowy.

Ul. Reymonta w stronę ul. Sierakowskiej zjechało auto firmy Marecki z Poznania, prowadzone przez szofera Narcyzę Krzemieńskiego z Poznania (ul. Ratajczaka 46).

Kiedy auto znalazło się pod wiaduktem kolejowym, z przeciwnej strony nadjechała furmanka. Szofer chcąc ją wyminać w ciasnym tunelu, uderzył całą siłą w wystające szyny. Na skutek zderzenia auto zostało uszkodzone, zaś Krzemieński doznał poważnego okaleczenia głowy, wskutek czego stracił przytomność.

Rannego szofera przewieziono do pobliskiego lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy.

KRONIKA PIOTRKOWA

Piotrków nie ma kąpieliska. Piotrków Tryb. nie posiada w pobliżu dobrej wody do kąpeli. Najbliższa rzeka Łuciąga oddalona jest 12 km. Natomiast o niecałe dwa kilometry przepływa rzeczka Wierzejka, gdzie codziennie panuje wzmoczony ruch kąpielowy. Rzeczka ta jednak jest w takim stanie, że podczas kąpeli większej ilości osób zamienia się w bajoro. Warto by Zarząd Miejski przystąpił do uregulowania tej rzeczki i oczyszczenia jej dna, co dałoby kilkunastu bezrobotnym pracę, a miastu zdrowe i odpowiednie kąpielisko.

Ku uwadze władzom więziennym. Podczas nabożeństw, a zwłaszcza podczas sumy w kościele ss. dominikanek ogólnie zgorznienie wywołują głośne okrzyki i klawy rzucane na całe gardło z sąsiedniego budynku w którym mieści się więzienie. Władze więzienne w Piotrkowie powinny wpłynąć na swych pensjonariuszy by zachowywali się przyswoicie przynajmniej w czasie nabożeństw.

Gdy tysiąc Żydów łódzkich maszeruje do Palestyny

Co on znowu chce? — Wodzowie narodu żydowskiego radzą — Historia pierwszego marszu — „Jesteście zdrajcami narodu żydowskiego“ — My możemy życzyć im tylko powodzenia

Łódź, 8. 8. Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość, jako jedyny piśmie, o akcji Żydów-syjonistów nad zorganizowaniem marszu do Palestyny. Już dziś robi się gorączkowe przygotowania, werbuje się chętnych młodych Żydów, wyłącznie tych, którzy odbyli służbę wojskową, organizuje się specjalne ćwiczenia polowe, gromadzi się pieniądze.

Akcja ta pozostaje w rękach głośnego już **advokata Wilhelma Rippla**, który ma zamierzać wyprowadzić z Polski **około 10 tys. Żydów**, w czym z Łodzi około tysiąca. Wiadomość ta wywołała wśród mas żydowskich duże poruszenie.

Co znowu ten Rippel? Czego on chce? Czy zapragnął zostać drugim Mojżeszem, który ma wyprowadzić, podobnie jak biblijny z domu niewoli egipskiej z Polski, domu dostatku, swobody, wolności? Czy on nie jest czasem „miszigenes”? Gdzie będzie Żydom lepiej, bezpieczniej i pewniej, jak nie w Polsce? Może w Palestynie, gdzie każdy Arab ma za pazuchą bombę, a w kieszeni po dwa rewolwery? Wodzowie narodu żydowskiego radzą i kombinują, łamią swe patriarchalne głowy, jak tu odwieść tego Rippla od tego szaleństwa, które będzie wodą na młyn antysemitników, może przekonają niektórych, że emi-

gracja Żydów jest bardzo realną możliwością, gdy tylko Żydzi sami się za nią wezmą.

FIASKO PIERWSZEGO MARSZU

Ale Rippel podobno się uparł i powiada: „teraz albo nigdy” i młodzieńców żydowskich werbuje w swe szeregi i czyni intensywne przygotowania. Pierwszy marsz Żydów do Palestyny zakończył się dość humorystycznie. Za rogatkami Warszawy policja uczestników rozpedziła i jeszcze ukarała grzywną za organizowanie nielegalnego pochodu. Wiele się z tego powodu zrobiło wtedy huczku i dyskusji. Rippel stał się sławny. Ale go to drogo kosztowało. Sławę zbierał w postaci gromów, jakie na niego rzuciła przeciwnicy wszelkich marszów a coż dopiero do Palestyny. Zrobiono z niego wariata, który chce być głośnym. Prasa żydowska pełna była pod jego adresem napaści i zjadliwych osmieszających uwag. I Rippel przemówił.

W ubiegłym roku w jednym z tygodników ogłosił list otwarty pt. „Oskarżam plutokrację”, który wywołał istną burzę. Rippel z niesłychaną furią i pasją chlaskał żydowską plutokrację i burżuazję w pysk, rzucił oskarżenie „jesteście zdrajcami narodu żydowskiego”, stwierdził, że wśród żydostwa gnieździ się fałsz, obłuda i wszystko to, co określa się krótko mianem kanalia, że na obskurnych sztydach plutokracji żydowskiej czyta się zawsze i wszędzie „pieniądz”.

Rippel zapowiedział, że nie cofnie się przed niczym i nikim, póki tej potwornej hydrze, której na imię prasa żydowska „ostatniego z gardzieli nie wydrze języka”. Zapowiedział nad żydowską burżuazją sąd i ostateczną rozgrywkę. Żydy niemialy, to co powie Rippel to przecież, jak z nut czytał to samo, co mówią antysemitci, nacjonalisci.

DRUGI MARSZ... ŻYCZYMY POWODZENIA

Rippel się nie zraził, przystąpił do drugiego marszu. W końcu sierpnia ma wyruszyć 10 tys. młodych Żydów. Czy dojdą? Jeśli nie przeszkodzi policja, może dojdą. My możemy im tylko życzyć powodzenia. Walczymy, nie od dziś z żydowską kanalią, z pijawką, która ze Starówki rozpełzła się po całej Polsce i chciwie tuczy się krwią gorącą naszego organizmu.

Rippel chce z tego stworzyć organizm państwowy na własnej ziemi ujęć w karby i ryzy normalnego życia społecznego. W tym zbożnym dziele nie będziemy mu przeszkadzać. Nie tysięcy z Łodzi, ale co najmniej jak na pierwszy raz winno wyruszyć dziesięć tysięcy. I tak rok rocznie. A mini ster spraw wewnętrznych nie powinien w wyprowadzeniu Żydów z domu naszego przeszkadzać. (w. m.)

Konie przywiozły trupa woźnicy

Zbrodnia, czy wypadek

Sulejów, 8. 8. Onegdaj w Sulejowie miał miejsce wstrząsający wypadek. Do Wapiennika „Wiktor” podjechał parokrotny wóz ze Rzgowa po wapno. Z chwilą, kiedy przystąpiono do ładowania wozu, okazało się, że woźnica Franciszek Kabziński z Sulejowa siedzi nieruchomo na wozie, przy czym z jego ust wydobywa się struga krwi. Robotnicy ku swemu przerażeniu stwierdzili, że Kabziński jest martwy.

Na temat śmierci woźnicy krążą

najróżniejsze wersje. Jedna z nich głosi, że Kabziński został uderzony w kark przez nieznanego szofera za to, że nie zjechał w porę na przepisową stronę szosy.

Śledztwo policyjne wykaże niewątpliwie przyczyny śmierci woźnicy. Nadmienić należy, że już przed dwoma laty był identyczny wypadek, kiedy konie przywiozły trupa pod wapiennik. Śledztwo w tej sprawie wykryło morderstwo, lecz sprawców nie ujęto.

Śmiertelna ofiara kąpeli

Zgierz, (Tel. wł.). W niedzielę wieś Skotniki pod Zgierzem była widownią tragicznego wypadku. Niejaki Stolarczyk, zamieszkały w Zgierzu przy ul. 1 Maja 32, przyjechał do Skotnik na jednodniowy wypoczynek w towarzystwie rodziny i kilku osób.

Po obiedzie udał się w towarzystwie przodownika P. P. Michalaka do pobliskiego stawu, gdzie obaj zaczęli pić. Po wypłynięciu na środek stawu Stolarczyk, niezauważony przez towarzysza, utonął.

Michalak spostrzegłszy, że Stolarczyka nie ma, wezwał pomocy, której niestety nie było. Kiedy przechodnie zauważyli wypadek i wypłynęli łodzią na staw, wydobyli topielca z dna. Mimo zastosowania sztucznego oddycha-

nia Stolarczyk zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zaznaczyć należy, że stawy są własnością żydowską. Za kąpiel pobierana jest specjalna opłata, a brak jest zupełny dozoru nad kąpiącymi, dlatego wypadki takie zdarzają się dość często.

Tego samego dnia przy ulicy Pieńkowskiej wydarzył się wypadek motocyklowy. Wyjeżdżający z ulicy Bożniej na motocyklu 36-letni Józef Wrzesiński, zamieszkały we wsi Nędzarzec, najechał na tramwaj. W wypadku motocyklista doznał ogólnych okaleczeń oraz złamania nogi. Ofiarę nieostrożności przewieziono do szpitala. Motocykl uległ zupełnemu zniszczeniu.

B. prezes Str. Ludowego oszukał skarb państwa

Radomsko, 8. 8. Jak już swego czasu donosiliśmy w mieszkaniu b. prezesa Str. Ludowego a obecnego kierownika Banku Ludowego w Radomsku p. Maksymiliana Czarneckiego władze skarbowe przeprowadziły rewizję, w wyniku której zakwestionowano księgi handlowe i różne dokumenty dotyczące prywatnych interesów Czarneckiego.

W czasie badania ksiąg i dokumentów wyszły na jaw nadużycia do-

konane przez Czarneckiego na szkodę skarbu państwa sięgające sumy kilkunastu tysięcy zł.

W międzyczasie Czarnecki obawiając się, że skarb państwa dojdzie będzie pretensyj na prywatnym jego majątku, obciążył go różnymi wpisami hipotecznymi tak, że windykacja należności skarbowych będzie znacznie utrudniona, jeżeli nie uniemożliwiona całkowicie.

Bestialski mord pod Radomskiem

Banda wyrodniałych parobków zamordowała dozorcę ogrodu

Radomsko, 8. 8. Onegdaj około godz. 12 w nocy kilku wyrostków w zamiarze kradzieży owocu, wylamawszy parkan, dostało się do ogrodu browaru parowego „Pociecha” w Folwarkach. Dozorca ogrodu 22-letni Czesław Moneta usiłował przeszkodzić kradzieży, wzywając pomocy właściciela ogrodu.

Wówczas jeden z wyrostków uderzył dozorcę drewnianą pałką w głowę tak silnie, że ten padł na ziemię straciwszy przytomność. Pozostali rabusiści zadali leżącemu kilkanaście ran nożem, na skutek których po kilku minutach Moneta zmarł.

Zarządzone natychmiast śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawców bestialskiej zbrodni, którymi okazali się 19-letni Stefan Zawadzki, 19-letni Jan Bielski, 18-letni Czesław Wiczo-

rek i Stefan Kołodziej, wszyscy mieszkańcy wsi Folwarki.

Młocianych bandytów aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

Śmierć w kopalni złota

Porto Alegre, (PAT). Donoszą z Kurytyby, że w kopalni złota „Timbitura” w Campo Largo zapadł się chodnik z powodu ulewnych deszczów, padających w ostatnich czasach.

Z 8 robotników zdołało 5 zbiec w czasie, a trzech zostało zasypanych.

Po 4-godzinnej, uciążliwej pracy zdołano odkopać zasypanych, lecz już bez życia. Jednym z nieszczęśliwych robotników był Polak, August Kamarowski, lat 37.



Żyd Ario Zamber z osady Inowlódz (ul. Zakościele) przed swym sklepem. Zdjęcie zostało zrobione w święto kiedy Zamber ostentacyjnie handlował. (Fot.: J. Sperlberg).

Kalendarz rzym.-kat.
Sierpień
9
Wtorek
Wtorek: Roman m.
Sroda: Wawrzyniec m.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Borys i Chleb
Sroda: Wawrzyniec
Słońca: wschód 4.24
 zachód 19.31
Długość dnia 15 g. 07 min.
Księżyc: wschód 18.11
 zachód 2.40
Faza: 2 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK
 Nocy dzisiejszej dyżurnia następujące apteki:
 Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Loboda,
 11 Listopada 86, Zundelewicz (Zyd), Piotrkowska
 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel,
 Kopernika 26, Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193,
 Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY
 Pogotowie miejskie 102-90.
 Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19.
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
 Straży Pożarnej 8.

TEATRY
 Teatr Letni — „Galazka rozmarynu”.

KINA
 Capitol — „Przygoda pod Faryżem”.
 Corso — „Bez rozkazu” i „Na bezdrożach”.
 Ikar — „Maly gentleman” i „Rose Marie”.
 Oświatowy-Słońce — „Płomiennie serca”.
 „Dyplomatyczna żona”.
 Palace — „Piętnastolatka”.
 Przedwiośnie — „Wrzos”.
 Rialto — „Taniec szczęścia i rozpacz”.
 Stylowy — „Noc straceńców”.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO
Pielgrzymka na Jasną Górę
 Stowarzyszenie Apostolstwa Modlitwy przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Łodzi urządza w dniach 27 i 28 sierpnia pielgrzymkę do Częstochowy. Protektorat nad pielgrzymką objął ks. prałat Pysznicki, kierownikiem pielgrzymki jest ks. Al. Sieradzki. Karta uczestnictwa kosztuje 6 zł 50 gr. Karty można nabywać w kolekturze p. Cianciary (Piotrkowska 91), kwiaciarni p. Dymkowskiego (Plac Kościelny 4) oraz we wszystkich parafiach.

KRONIKA MIEJSCOWA
Sprzedawcy gazet na F. O. M.
 Sprzedawcy gazet — jak to już donosiliśmy — rozpoczęli akcję zbiorczą na FOM. Dotychczasowa zbiórka dała około 150 zł.
Tytus brzuszny
 W ostatnim tygodniu zarejestrowano 17 wypadków tyfusu brzuszego.
Powrót prez. Godlewskiego
 Dotychczasowy prezydent M. Godlewski powrócił z urlopu.

Z Miejskiej Biblioteki Publicznej
 W czerwcu Miejską Bibliotekę Publiczną odwiedziło ogółem 1.624 czytelników. Przeczytali oni 5.253 dzieła i 99 czasopism.
Żydowska woda sodowa. W związku z trwającymi upałami spożycie wody jest bardzo duże. Spowodowało to, że ze strony władz zwrócono baczną uwagę na wartość spożywanych wód. Jak stwierdziły badania państwowego instytutu wody, pochodzące z małych wytwórni żydowskich, zawierają duży odsetek związków miedzi, niezmiernie szkodliwych dla zdrowia. Władze przedsięwzięły środki celem zapobieżenia fałszowania wód gazowych.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy
 informuje, że do dnia 30 ub. m. na terenie województwa łódzkiego było 38.813 zarejestrowanych bezrobotnych, w tym w samej Łodzi 27.455 osób. W porównaniu z ostatnim wykazem ilość bezrobotnych zarejestrowanych zmniejszyła się o 1691 osób.

KRONIKA DNIA
 W Starej Gacie podczas zabawy został ranny nożem 23-letni robotnik Feliks Mikler (Karpacka 23). Mikler odniósł przebiegłe rany prawego płuca oraz rany klute karku. Rannego pogotowie odwiezło do szpitala.
 Na ul. Limanowskiego robotnik Hieronim Pacanowski (Polna 25) w stanie pijanym wyskakując z tramwaju dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu i odniósł ogólne cięższe obrażenia ciała. Rannego pogotowie odwiezło do szpitala.
 Na ul. Karolewskiej spadł z roweru w czasie jazdy 26-letni Mieczysław Deka (Główny Brus 17) odnosząc ogólne ciężkie obrażenia ciała. Rannego pogotowie przewiozło do szpitala.
 Marian Trzebiatowski (Sapocka 19) na ul. Gdańskiej czepiając się tramwaju znajdującego się w biegu spadł na jezdnię odnosząc ogólne obrażenia ciała. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.
 W mieszkaniu własnym przy ul. Krzyżowej 17 w celach samobójczych zażyła większej dozy kwasu solnego Bronisława Koczyńska. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodów zamachu samobójczego nie ustalono.

PRENUMERATE
„Orodownika” w Łodzi
 można zamawiać telefonicznie
— telefon 173-55 —

Olbrzymia manifestacja katolickiej i narodowej Łodzi

Wspaniałe uroczystości na pamiątkę „Cudu nad Wisłą”

Łódź, 8. 8. Dzień 7 sierpnia z okazji odpustu obchodzony był uroczystość w parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi.
 Uroczystości te obchodzone są w rocznicę słubowań łodzian w dniu 7 sierpnia 1920 r., odbytych na Rynku Czerwonym w Łodzi przed połowym ołtarzem w czasie nabożeństwa na wierność Kościołowi i Ojczyźnie, zagrożonej przez nawałę hord bolszewickich, które stanęły przed bramami stolicy.
 Na pamiątkę Cudu nad Wisłą rokrocznie na Rynku Czerwonym odbywają się podniosłe uroczystości, w których bierze udział cała katolicka Łódź.
 W niedzielę o godz. 17 w kościele Przemienienia Pańskiego odprawione zostały uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po czym

wyruszyła wielka procesja, którą prowadził ulicami miasta ks. prałat Stanisław Suchański.
 Na Rynku Czerwonym ustawiony został ołtarz połowy, przed którym odprawione było nabożeństwo do Serca Pana Jezusa i odczytany akt poświęcenia się Chrystusowi Królowi. Okolicznościowe kazanie związane z rocznicą wypowiedział ks. kanonik Stanisław Nowicki. Na placu ustawione zostały głośniki, umożliwiające tysięcznym rzeszom wysłuchanie słowa Bożego.
 W uroczystościach wzięło udział liczne duchowieństwo, organizacje Akcji Katolickiej, stowarzyszenia, bractwa i korporacje oraz liczne pielgrzymki, przybyłe z parafii łódzkich.
 Łódź katolicka zmanifestowała swe gorące uczucia przywiązania do Kościoła i Polski.

Kupcy rynkowi radzą nad swymi bolączkami

Łódź, 8. 8. Na zebraniu chrześcijańskiego kupiectwa rynkowego omówiono szereg bolączek i niedomagań poszczególnych rynków Boerner, Bałuckiego i Rynku Wodnego, gdzie brak jest niezbędniejszych urządzeń i udogodnień, jak ubikacyi, koszuw na odpadki, studzien itd.
 Poruszono również sprawę kredytu bezprocentowego dla kupiectwa rynkowego. Na wniosek prezesa Zrzeszenia p. Henryka Krzemieńskiego postanowiono

korzystać z kas bezprocentowych „Caritasu” i Związku Oficerów Rezerwy.
 Podniesiono również sprawę zbyt rygorystycznego traktowania swych obowiązków przez organa policji. Obecny na sali referent wydziału gospodarczego starostwa grodzkiego przyrzekł zająć się tą sprawą. Na zakończenie postanowiono wziąć w dniu 15 sierpnia udział w manifestacjach narodowych.

Echa afery ślepego Maksa

Podinspektor Nosek został aresztowany i osadzony w więzieniu w Nowym Sączu
 Łódź, 8. 8. — Głośna w swoim czasie sprawa przywódcy szajki terrorystów Maksa Bornsztajna, zwanego „ślepy maksiem”, zakończyła się — jak wiadomo — drugim procesem, wytoczonym naczelnikowi Wojewódzkiego Urzędu Śledczego w Łodzi, podinsp. P. P. Zygmuntowi Noskowi, który został oskarżony o zaniechanie obowiązku ścigania przestępstwa.
 Nosek przez Sąd Okręgowy w Łodzi skazany został na półtora roku więzienia, a w apelacji karę zniżono mu do 8 miesięcy. Wyrok uprawomocnił się i obecnie podinsp. P. P. Zygmunt Nosek został aresztowany i osadzony w więzieniu w Nowym Sączu dla odbycia kary.
 Maks Bornsztajn pozostanie w więzieniu do marca 1933 roku.



Tow. „Opieka” oddział w Łodzi wzorem ubiegłych lat zorganizowało kolonie wycieczkowe dla najbardziej potrzebujących dzieci łódzkich w Borowni (pow. radomszczański). Na zdjęciu dzieci robotników łódzkich maszerują na zbiórkę.

Olbrzymia afera wekslowa w Łodzi

Żydowscy spekulanci puścili w obieg fałszywe weksle na sumę około 100 tysięcy zł
 Łódź, 8. 8. — Na czarnej giełdzie w Łodzi zapanowało ogromne poruszenie w związku z ujawnieniem afery fałszerskiej i puszczeniem w obieg znacznej liczby fałszywych weksli, zaopatrzonych w żyra najpoważniejszych firm łódzkich.
 Dyskontem weksli zajmował się osobnik, którego powszechnie traktowano jako znanego handlarza z Warszawy. Okazało się, że dyskont ten był chory, a jakiś podstawiony sobowtór korzystając z jego choroby występował w jego imieniu.
 Weksle były fałszowane i zaopatrywane w fałszowane pieczęcie i podpisy firm łódzkich, a jako ostatni posiadacz figurowała firma Pollen we

Lwowie, rzekomo dostarczająca kotoniny do Łodzi, w rzeczywistości zaś nieistniejąca.
 Dotychczas ujawniono fałszywych weksli na sumę około 100.000 zł.
Murarze otrzymali podwyżkę
 Łódź, 8. 8. — Zgodnie z zawartym układem dla murarzy na kanalizacje stosowane będą płace od jednostki akordowe. Ponieważ jednak murarze obecnie już wyrabiają wyższe normy, przeto płace podwyższone zostaną przeciętnie o 40—50 pct.
 W dniu 20 bm. murarze, po dwutygodniowym strajku, przystępują do pracy.

J. E. ks. biskup Jasiński wizytuje kolonie letnie
 Łódź, 8. 8. — J. E. ks. biskup Jasiński, prezes biskupiego komitetu kolonij letnich, dokonał wizytacji kolonij letnich w Kaźmierzu i Moszkulach.
 Najdostojniejszego pasterza, przybyłego w towarzystwie księży, powitał personel wychowawczy oraz młodzież, która wyczęła kwiaty.
 J. E. ks. biskup zainteresował się organizacją kolonij, zwiedził sale mieszkalne, jadalnie, boiska i place gier. Działwa wykonała kilka produkcji artystycznych, popisując się śpiewem, grą ruchową oraz popisami klasycznymi.
 W godzinach wieczornych J. E. ks. biskup odjechał do swej rezydencji letniej, do Szczawina.

Podwyższenie kontyngentu kotoniny
 Łódź, 8. 8. — Wprowadzono w życie rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu o przymusie stosowania kotoniny, lnu kotonizowanego, do produkcji włókienniczej.
 Zgodnie z postanowieniami tego zarządzenia w pierwszych miesiącach kontyngent miesięczny kotoniny wyniesie 300 tysięcy kilo.
 Poczynając zaś od 1 stycznia 1933 roku kontyngent podwyższony zostanie do 400 tys. kilo.

Akademia ku czci Romana Dmowskiego
 Łódź, 8. 8. — W dzisiejszy wtorek o godz. 20 w sali Z. Z. „Praca Polska” (Bandurskiego 9-11) odbędzie się akademie ku czci Romana Dmowskiego. Na program złożą się: odczyt i część artystyczna.
 Wstęp dla wszystkich Polaków wolny.

Kłusownik zastrzelił gajowego
 Łódź, 8. 8. — W lesie maj. Zalew, pod Łodzią, postrzelony został z zasadki gajowy 38-letni Karol Burchardt, który doznał uszkodzenia klatki piersiowej i gardła i przewieziony do szpitala zmarł.
 Ustalono, że zabójstwa dokonał na tle zemsty osobistej znany w okolicy kłusownik Andrzej Kruszewski, którego Burchardt dwukrotnie schwytał na kłusownictwie.

Nałża zniżka cen zboża
 Łódź, 8. 8. — W okręgu łódzkim na rynkach ceny zboża, a w pierwszym rzędzie ceny żyta spadły w katastrofalny sposób. Na targowisku w Tuszynie, który w okolicach Łodzi jest jednym z poważniejszych rynków zbożowych, na ostatnim targu notowano ceny żyta 12 zł w żądaniu, a nieco niżej w placeniu za metr.
 Liczyć się należy, iż w związku ze spadkiem cen żyta i innych zbóż, jak również cen maki, rewizji poddany zostanie cennik na mąkę oraz chleb i ceny zostaną również obniżone.

Pożar wiatraka
 Łódź, 8. 8. — We wsi Wodzin B., pow. łódzkiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie wiatrak, należący do Romana Adama, wyrządzając strat na sumę 4500 złotych.
 W Przybyłowiu na przedmieściu Zgierza pożar zniszczył zabudowania w zagrodzie ks. staro-katolickiego (oddział mariawitów) Józefa Pągowskiego. Ogień zniszczył stodołę ze zbiorami, szopy, komórki, narzędzia itp., wyrządzając strat na 9.800 złotych.

Krwawe zakończenie dożnynek
 Łódź, 8. 8. — W maj. Żeromin pod Łodzią właściciel Mazaraki urządził zabawę z okazji zakończenia żniw.
 Między podchmielonymi uczestnikami doszło do krwawej bójki na kółki i noże, w czasie której zostało kilku rannych, a jeden Wincenty Rybczyński w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Łodzi.

Samobójstwo
 Łódź, 8. 8. — W lesie maj. Garbówek pod Tuszynom znaleziono zwłoki mężczyzny, który pozbawił się życia wyrzucając się z rewolweru w prawą skroń. Policja ustaliła, że samobójcą był 27-letni Antoni Duszyński, zam. w Łodzi przy ul. Pabianickiej 61.

Jutro w numerze:
„W podziemiach Starówki piętrzą się góry złota”

Spór o 20 milionów dolarów

Paryż. (PAT). Cała prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem podaje informacje z Buenos Aires o sensacyjnej aferze fałszerstwa testamentu, w którą zawikłane zostały wybitne osobistości z arystokracji francuskiej, a mianowicie markiza i markiz Beaufort oraz siostra markizy, wicehrabianka Guippeville.

Już od dawna, zarówno markiza Beaufort, jak i wicehrabianka Guippeville były podejrzewane o sfałszowanie testamentu multimilionera argentyńskiego Garcii, który od szeregu lat zamieszkiwał w Paryżu, a z którym obie panie były serdecznie zaprzyjaźnione. Garcia zmarł przed trzema laty, a testament, który został wysłany w dzień jego śmierci do adwokatów, przeznaczal wbrew postanowieniom poprzedniego testamentu, sporządzonego na rzecz jego siostrzenic, cały majątek markizie Beaufort i wicehrabiance Guippeville. Po dłuższym procesie, wszczętym przez siostrzenicę Garcii, które zakwestionowały autentyczność testamentu, drugi testament uznany został jednak przez sądy paryskie, na mocy orzeczenia biegłych grafologów za autentyczny. Markiz Beaufort z małżonką i szwagierką Guippeville udał się do Argentyny, by tam objąć w posiadanie główne majątki zmarłego milionera, który poza tym posiadał w Paryżu kilka pałaców i nieruchomości we Francji. Sądy argentyńskie na

podstawie nowych danych wdrożyły na nowo dochodzenie, w wyniku którego najpierw markiza Beaufort została aresztowana i umieszczona w szpitalu więziennym ze względu na swój stan zdrowia, a ostatnio w sobotę sędzia śledczy zarządził aresztowanie

markiza Beaufort i wicehrabianki Guippeville.

Sprawa ta wywołuje w Paryżu tym większą sensację, gdyż chodzi tu o osoby bardzo znane na terenie towarzyskim Paryża, a poza tym sam spadek sięga kwoty 20 milionów dolarów.

SPORT

Sobieraj wicemistrzem świata

Sztokholm. — W Waxholm pod Sztokholmem rozegrane zostały kajakowe mistrzostwa świata.

W jedynkach na 10 km wielki sukces odniósł Polak Sobieraj, zajmując 2. miejsce w czasie 47:35.6 i zdobywając wicemistrzostwo świata za Szwedem Widmarkiem 46:42.8.

W dwójkach na 10 km zwyciężyli również Szwedzi Johansson i Berndtsson w czasie 43:29.9 przed osadą niemiecką Triebbe i Eberle 44:06.6. Osada polska w składzie Wejszcwski — Lesiński zajęła 9 miejsce w czasie 46:36.1.

Inne biegi przyniosły następujące wyniki:

Walasiewiczówna wyrównała rekord świata

Chorzów. — W niedzielę w ramach nieoficjalnego spotkania lekkoatletycznego niemieckiego Śląska i polskiego startowała Walasiewiczówna. W biegu na 50

W jedynkach na 1000 metrów zwyciężył Szwed Widmark w czasie 5:03.2 przed Niemcem Caemmererem i b. mistrzem olimpijskim Hradetzkyem. Sobieraj zajął czwarte miejsce w czasie 5:10.

Dwójki na 1000 metrów wygrała osada niemiecka Triebbe i Eberle w czasie 4:44.6 przed osadą szwedzką i duńską.

W jedynkach kanadyjskich zwyciężył Niemiec Neumueller w czasie 6:45.8.

W kanadyjskich podwójnych pierwsze miejsce zajęła niemiecka osada Weinstabl i Proisel 5:47.3.

W czwórkach kanadyjskich zwyciężyła osada niemiecka w czasie 4:08.2.

m uzyskala ona czas 7.4 sek., zaś w biegu na 80 m wyrównała swój własny rekord światowy, ustalony w 1936 r., przebiegając dystans w 9.6 sek.

Należy zaznaczyć, że rekord Polski Walasiewiczówny wynosi 9.5 ale rekord ten nie został uznany za rekord światowy. Drugie miejsce zajęła Kałużowa w czasie 10.4 bijąc rekord Śląska.

Wynik Walasiewiczówny na 60 m jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jej rekordu światowego.

Chorzów — Bytom 83:53

Spotkanie między reprezentacjami lekkoatletycznymi Śląska niemieckiego i Śląska polskiego odbyło się pod firmą Bytomia i Chorzowa. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Polacy, bijąc Niemców różnicą 30 punktów.

Zespół gości nie okazał się zbyt groźnym przeciwnikiem dla Chorzowa. Polscy lekkoatleci zajęli prawie wszystkie pierwsze i drugie miejsca.

W ramach tych zawodów Węglarczyści ustalili nowy rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując dobry wynik 48.92 m. Również w rzucie kulą Praski miał doskonały rzut 15.31 m, okazało się jednak, że kula była za lekka. Z innych wyników zanotować warto skok wzwyż Rejskiego 1.79 m i rzut oszczepem Chmiela 54.83 m.

Baran zawieszony

Warszawa. — Na skutek decyzji PZPN zawieszony został piłkarz reprezentacyjny Baran, który w czasie piątkowego spotkania kombinowanej reprezentacji z Anglią w Łodzi był aktorem gorszącego widowiska. Jak wiadomo, Baran, sfalowany przez jednego z Węgrów, uderzył przeciwnika pięścią.

Echa mordu w Warszawie

Jak się okazuje, onegdajszy mord przy ul. Obozowej w Warszawie, którego ofiarą padł handlarz jarzyn Oskroba, był wynikiem walk konkurencyjnych. Oskrobę zamordowali przypuszczalnie bracia Grabarkowie, również handlarze jarzynami.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
miasto powiatowe, ogród, plac budowlany korzystnie sprzedam. Niepodziany, Wągrowiec, zd 66 520

Dom
składem duża wieś, kupie, wpłaca 5.000. Oferty Oredownik, Poznań zd 66 521

Willa
piętrowa, bezpodatkowa, 9 ubikacji dużych, światło, ogród sprzedaż bardzo korzystnie, śpiężnie, wyjazd, właścicielka Mosina Bzdzińska 8, m. 1, zd 66 649

Willa
16 ubikacji, ogród, elektryka, — sprzedaż właściciel. Mosina Bzdzińska 7, zd 66 645

6. OZENKI

Panna
przystojna z gotówką szuka męża, wiek średni. Oferty Oredownik, Poznań zd 66 327

Kawaler
lat 30, ogrodnik, Wielkopoleńczyk, na poważnej posadzie w Łuclskiem. Mam kilka tysięcy gotówki, pragnę zapoznać w celu ożenku stosowna Wielkopoleńczyk (majątek nie konieczny). — Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 66 644

Trzydziestosiemioletnia
szczęśliwa 2.000 szuka męża tylko religijnego. Oferty Oredownik, — Poznań zd 66 550

Poznań
celu matrymonijnym panna, włowe, cokolwiek gotówka. — Oferty Oredownik, Poznań zd 66 617

7. SFPZEDAŻE

Sprzedam
sklep spożywczy z towarami i urządzeniem w centrum miasta z powodu choroby. Wańczyk, Nowy Sącz, Pierackiego 1, n 16 497

Siatki
ogrodzenia najtaniej Łódź, Napłorkowskiego 38, n 15 902

Skład
kolonialno - spożywczy, mieszkaniem 2 pokoje, magiel, koncesja tytoniowa, sprzedaż otręb, dzierzawa 50. — sprzedam, Adres Oredownik Poznań zd 66 724

Dom
rzeźnictwem przy Poznaniu, niebawła okazja. Oferty Oredownik, Poznań zd 66 420

Piekarnia
mieście, dzierzawa 70, pewna egzystencja. Oferty Oredownik, — Poznań zd 66 526

Samochód
ciężarowy 2 1/2 ton okazynie sprzedam. Poznań, Skarbowska 19, m. 8, zd 66 570

Restauracje
urządzeniem, mieszkaniem, centrum Poznania tanio sprzedam. Źródł, Poznań, Wierzbicice 18, zd 66 326

Ślusarnia
niklowna okazynie do sprzedaży 5.000. Ciszewski Pabianiec Zamkowa 37, n 15 741

Cegły
dłwke po 30 zł tysiąc sprzedaje Cegielnia Skrzynki, Kórnik, n 16 495

Fryzjerstwo
dobrze zaprowadzone, istniejące 10 lat sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 66 642

26. SZUKA POSADY

(Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.)

b) Inni

Starszy
poszukuje pracy samodzielnej. Warunki podać Nowy Sącz, — Kraszewskiego, Czab Augustyn n 16 498

Piekarz
karta remieslnicza żonaty szuka posady. Beier, Promno, poczta Pobiedziska, zdg 66 175

Rządca
gospodarczy lat 34, ze szkołą rolniczą i handlową, 13 lat praktyki, posiada dobre świadectwa, obywatel we wszystkich galeziach gospodarstwa rolnego i administracji przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 66 434

Starszy
samodzielny czeladnik piekarski specjalista na piece piersowej, poszukuje pracy. Oferty Oredownik, Poznań zd 66 698

Poszukuje
miejsca dla ucznia rzeźniczego. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 66 639

27. WOLNE MIEJSCA

Kierownik
warsztatu mechanicznego i krawlarz potrzebni. Szczegółowe oferty z podaniem warunków. Oredownik, Łódź, pod „W-D”, n 15 905

Fryzjerke
stała posadę, pensję, przyjmie Salon Fryzjerski, Poznań, Miatleckiego 27, zd 66 603

Szewców
dwóch zdolnych potrzeba na wszelkie roboty. Oferty: „Par”, Katowice, „Zdolni”, P 6 169 - 71 152

Włodzarka
doświadczona, pracowita, w czwogę przyjmie zaraz. Turek, Koziegłowy, poczta Poznań, zd 65 945

Fryzjerski
pomocnik meski potrzebny zaraz na stałe. Jeran, Krotoszyn, Piekarska, zd 66 696

Pokojowa
potrzebna od 15 sierpnia, Zgłoszenia świadectwami, wymagania, Wągrowiec, Rynek, Hotel, zd 66 475

Pomocnik
fryzjerski, dobra siła potrzebny od 15 sierpnia, Stefanski, Krotoszyn, Rynkowa 4, n 16 491

Młynarz
w starszym wieku do prowadzenia wiatraka. Zgłoszenia Młyn Parowy w Krzyżownikach, poczta Poznań 15, zd 66 556

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 10 sierpnia.

6,15 audycje poranne: 7,15 koncert poranny w wyk. ork. Marynarki Wojennej w Gdyni; 11,57 sygnał czasu; 12,03 audycja poufnościowa (z Poznania); 15,15 audycja dla dzieci: 1. „Kryśka i Janek na wakacjach”; 15,45 wiadomości gospodarcze; 16,00 „Melodie egzotyki” — w wyk. ork.; 16,45 „Bitwa Warszawska” cz. I — odczyt płk. Tadeusza Tomaszewskiego; 17,00 muzyka taneczna — płyty; 18,00 plantacje miejskie Poznania — pogadanka — wygl. Jan Kilarski z Poznania; 18,10 recital śpiewaczy Eugenii Łossowskiej (mieszosoprano); 18,45 „Gody życia” Adolfa Dygalskiego II fragment o „Myszkoliku” — z Łodzi; 19,00 aud. Konkursowa Polskiego Radia; 19,20 pogadanka aktualna; 19,30 „Przy stolek kawiarniany” — wczoraj i dziś — koncert rozrywkowy (z Katowic); 20,45 dziennik wieczorny; 20,55 pogadanka aktualna; 21,00 przegląd rolniczej prasy — inż. Irena Niewodniczańska (z Poznania); 21,10 „Chopin a polska ziemia” (aud. VII); Barwy Nowy — w opracowaniu Witolda Hulwiczki; 21,50 wiadomości sportowe; 22,00 muzyka baletowa Strawińskiego — płyty; 22,55 przegląd prasy; 23,00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 8,00 muzyka salona — płyty; 8,55 wiadomości z Pomorza; 13,00 dla każdego coś ładnego — płyty; 15,15 „Sroczka kaszka wawyla” — wierszyki dla dzieci młodszych; 15,35 muzyka płyty; 17,00 tańce i pios. płyty; 17,55 progr. na jutro; 21,00 przegląd prasy roln., inż. I. Niewodniczańska (z Poznania); 22,00 wia-

domości sportowe; 22,05 Bydgoszcz „na dobranoc” — koncert w naszej fali. Koncert solistki Wanda Nowakówna — fortepian Aleksandra Garbowska — śpiew. W przerwie koncertu: „Bydgoskie Bractwo Kurkowe” — pogadanka Józefa Kołodziejczyka.

Kraków — 8,00 muzyka lekka — płyty; 14,00 muzyka obiadowa — płyty; 15,10 lokalne wiadomości gospodarcze; 15,15 audycja dla dzieci; 17,00 „Skrzynka ogólna”; 17,10 orkiestra Filharmonii berlińskiej i G. Cassado — płyty; 17,50 odczytanie programu na dzień następnny; 17,55—18,00 wiadomości bieżące; 19,00 płyty z Warszawy; 21,00 Tadeusz Kudliński: Fragmenty z niewydanej powieści „Uroki”; 22,00 lokalne wiadomości sportowe; 22,05 „Miłość i poświęcenie” — słuchowisko wg. powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”; b) „Mandoliny grają na dobranoc”.

Łódź — 13,45 utwory F. Schuberta i R. Schumanna — płyty; 14,15 łódzkie wiadomości giełdowe; 14,20 muzyka obiadowa — płyty; 17,00 podwieczorek przy głośniku; 17,50 o wszystkim po troszku; 17,55 odczytanie programu; 21,00—21,00 „Ze świata pracy” — „Uprawienie pracownika” — pogadanka; 22,00 wiadomości sportowe; 22,05 muzyka taneczna i piosenki — płyty.

Katowice — 5,15 audycje poranne; 13,50 wiadomości bieżące; 14,00 koncert żywych; 15,10 giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15,15 „Swaczyna w ogródku” — audycja dla dzieci; 15,35 czwórka radiowa śpiewa pieśni ludowe — płyty; 17,00 muzyka taneczna — płyty z Warszawy; 21,00 Tadeusz Kudliński: Fragmenty z niewydanej powieści „Uroki” — z Krakowa; 22,00 wiadomości sportowe; 22,05 „Miłość i poświęcenie” — słuchowisko wg. powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni” w opracowaniu radiofonicznym; 22,35 „Mandoliny gra-

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,15 Koenigsw. — Koncert rozrywkowy. 16,00 Wrocław — Muz. rozrywkowa. Wiedeń — Koncert ork. 16,15 Praga — Koncert popularny. 17,00 Budapeszt — Recital skrzypcowy. 17,15 Mediolan — Muz. taneczna. 17,40 Mor. Ostrawa — Improwizacje na temat słowackich pieśni ludowych. 18,00 R. Paris — Pieśni i piosenki. 18,20 Wiedeń — Koncert solistów Budapeszt — Muz. taneczna. 18,25 Luksemburg — Melodie operetkowe. 19,00 Bruksela flam. — Koncert zespoła harmonistów. 19,15 Sofia — „Aida” op. Verdiego. — 19,25 Praga — „Czarci mur” op. Smetany. 19,30 Monachium — Recital fortepianowy Claudio Arrau. 20,00 Drottwich — Koncert symf. z Queen’s-Hall. W progr. Bach, Londyn Reg. — „Do usług madame” komedia muz. Ansellia. Budapeszt II — „Requiem” Verdiego. 20,50 Lyon — „Faust” tragedia Goethego z muzyką Berlioz, Liszta, Schumanna i Wagnera. — Paris PTT — Koncert symf. z udziałem solisty (wioloncz.). Bruksela fr. — Koncert symf. ze Spą z udziałem solisty (Artur Rubinstein); 20,45 Strasburg — Koncert symf. 21,00 Mediolan — Jazz symfoniczny na dwa fortepiany i organy. 21,10 Budapeszt — Muz. cygańska. Hilversum II — Koncert ork. i chóru. 22,10 Bruksela flam. — Koncert popularny. 22,15 Sztokholm — Muz. taneczna. — 22,25 Luksemburg — „Obrazki włoskie”, koncert. 22,30 Wiedeń Muzyka z Wiednia. 23,00 Monachium — Koncert z udziałem sol. 24,00 Frankfurt i Sztuttgart — Melodia i rytm” muzyka rozrywkowa Wiedeń i Wrocław — Muz. lekka.



Świeżo upieczony agent handlowy w Afryce: — Muszę zacząć, aż skończą tę zabawę i zebrać jak najwięcej zamówień na odkurzacze! (M) („Ric et Rac”, Paryż).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w swycczynach na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czonki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149, Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Prenumerata w Polsce z odnośnieniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Plazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza” odpowiada Franciszek Przytycki z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumerujący nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.



POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA -- NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

50)

I zaczęły się dla obojga chwile, które płynęły, niby słodka pieśń szczęścia i miłości, co dzień piękniejsza i radośniejsza, bo Staszek „zdrowiał piorunem”, jak żartował sam z siebie, nabierając z każdą chwilą sił i tężyzny.

Po pięciu dniach przełożona przeniosła ich do własnego domu i zaopiekowała się ich sprawami po macierzyńsku, a po dziesięciu — Staszek został zwolniony z wojska w randze ka-

Niech żyją państwo młodzi!

A kiedy wreszcie Naród Polski po wieku krwi i łez zajaśniał w pełnym słońcu Wolności, Zwycięstwa i Chwały, w dniu 8 września, w uroczystość powszechną Matki Boskiej Siewnej, Łanowice więcej aniżeli kiedykolwiek wyglądały odświętnie i tętniły radosnym ruchem.

Na każdej twarzy widniało podniecenie i oczekiwanie, a zdawało się, że dołatywały echa wesolych przyspiewek i skocznych obertasów.

Nic dziwnego, w dniu tym Dębiczowie wyprawiali gody weselne Hani i Staszki i zaprosili na wesele całą wieś, bo jak starzy tak i młodzi, szczęśliwi bez miary — pragnęli, aby w ich radości wzięli udział wszyscy. A cała wieś znowu, wdzięczna za okazaną serdeczność, starała się wystąpić jak najokazalej i jedni drugich prześcigali w pomocy, by ta uroczystość zaślubin wypadła tak, „żeby o niej mówiono długo i szeroko”.

Najwięcej przyczynili się do tego drużbowie, byli towarzysze broni Staszki, oddani mu „duszą i ciałem”.

W tajemnicy z Jędrkiem — jak zawsze na czele — zaraz po rannym nabożeństwie przybrali cały kościół w wieńce i kwiaty. A ponieważ ślub miał się odbyć wieczorem, więc po obu stronach grobli poustawiali w pewnych odstępach słupki ze smolnymi pochodniami, zdobnymi również w zieleń i kwiecie.

Miało to być miłą niespodzianką dla państwa młodych.

Po południu zaczęli zjeżdżać się goście, których rozpromienieni obaj Dębicze, przy dźwiękach hucznej kapeli, witali radośnie i prowadzili w głąb domu sadzając przy suto zasta-

pitana i odznaczony nowymi krzyżami. Pozostało im tylko pakować manatki i jechać do Łanowic, które rozbrzmiewało radością powracających również swych zuchów. — Wszyscy prawie otrzymali chrzest krwi, paru miało ślady cięższych obrażeń, jeden stracił władzę w lewej ręce, drugi dwa palce u nogi, ale żyli wszyscy i wracali dumni i szczęśliwi, dojrzały do obowiązków obywatelskich w czasie pokoju.

wionych stołach, udekorowanych zielenią i bukietami kwiatów. W drugiej, najobszerniejszej izbie, opróżnionej z wielu sprzętów i przybranej równie pięknie — młodzież płała ochotczo. Rej tu wiedli „ochotnicy łanowiccy”, pod przewodnictwem Jędrka, jako starszego drużby, który z dumą i godnością co chwilę wypręzał pierś, jakby chciał zwrócić uwagę na swój paradny mundur plutonowego, ozdobiony „Krzyżem Walecznych”. Inni też wystąpili w mundurach, przeważnie jako starsi żołnierze, niektórzy z odznaczeniami, ponieważ i pan młody ślubował miał w szacie, która była dlań najdogodniejsza — to jest w mundurze.

W trzecim pokoju, w gronie druhen, Hania ubierała się do ślubu. Siedząc na krześle przed lustrem, w płaszczu swych falujących się, długich, jasnych włosów, które rozdzieliła po środku i wdzięcznym ruchem zbierała do tyłu, by upiąć je w grecki węzeł; — w śnieżno-białym negliżu, uwydatniającym jeszcze bardziej wdzięk jej postaci — przedstawiała typ idealnej kobiecości, owianej urokiem lilijowej dziewczyci.

Jedna z druhen podała jej białe pantofelki. Hania ułożyła je i zbliżyła się do sukni, rozłożonej na jej łóżeczku.

— Wyglądać będziesz jak królowa — wykrzyknęła któraś z druhen.

— Ubieraj się już prędzej, bo czekać się nie mogę — niecierpliwiła się druga, dotykając sukni z czcią prawie.

— Boże... co za cudności! — zakrzyknęła z zachwytem inna, otwierając ozdobny futerał, na dnie którego białł się naszyjnik z pereł.

— I to ci wszystko Staszek sprezentował? — pytała z podziwem.

— Wszystko — odrzekła Hania z uśmiechem.

— Ileż to kosztowało?

— Nie wiem.

— Prawda, to prezent przecie.

— To po co się pytasz, kieś wiesz?

— rzuciła któraś?

— Bo mi dziwno, że miał tyle pieniędzy.

— Ba, bogaty on, jak król.

— Naprawdę, Haniu, ile on ma?

— Czego?

— Dolarów.

— Na pewno nie tyle co król — uśmiechnęła się łagodnie.

— Ale jakieś dziesięć... dwadzieścia tysięcy?

— Coś koło tego.

— Jej!... To co wy z tym zrobicie?

— Folwark sobie chyba kupicie?

— Powiedz, Hanuś...

Dopytywały się jedna przez drugą.

— Naprawdę, moje kochane, nie pytałam go o to, ale myślę, że nie użyjemy ich źle.

— Szczęśliwaś ty, Hanuś — westchnęła jedna.

— Tak, ale nie dlatego, że będę zaможna, lecz dlatego, że będę miała dobrego i kochanego męża — rzekła z powagą.

— Tak się mówi, ale co znaczy dobroć i kochanie, jak bieda?

— A co znaczy bogactwo bez dobroci i miłości? — Mając szczęście w duszy, a poczciwość w sercu i zdrowe ręce — bogactwa dorobić się można. A bez tych wartości, choćby się je miało, straci się je prędzej czy później, Franczko.

— Ale od przybytku też głowa nie boli — szepnęła z żalem.

— Nie, kochanie — objęła ją serdecznie ramieniem. — Powinniśmy się nawet starać o ten dobytek, bo na to go Pan Bóg stworzył, a Pan Jezus modlił się o niego nauczył w „Ojcie Nasz”. Tylko widzisz, nie trzeba w bogactwie upatrywać całego szczęścia.

— Musisz nas, Hanuś, nauczyć... Jesteś taka dobra i tyle wiesz — ucałowała ją gorąco.

— Jeżeli wstydzisz się nas nie będziesz — dodała druga.

— Dlaczego miała bym się was wstydzisz? — spytała ze zdumieniem.

— Bo będziesz panią przecie na całą okolicę.

— A czy przestanę być Hanią, wychowaną wśród was? Czy można by wymazać z mego życia te lata, choćby mi włożono koronę na głowę? Powiedzcie.

— Nie, nigdy! — odpowiedziano zgodnie.

— A czy nie kochałybyście tej ślicznej naszej wioski, dobrych ludzi, rodziców własnych, którzy by ostatnią kroplę krwi oddali za was, co?

— Kochałybyśmy! — rozległo się trochę ciszej.

— A czy pochwalibyście takich, którzy by tym wszystkim pogardzali i wstydzili się tego tylko dlatego, że mieliby się lepiej?

— Nie!

— A wiecie dlaczego? — Bo macie dobre i szlachetne serca, a moje chyba nie gorsze?

— Lepiej sto razy!

— Więc...

— Więc głupstwa pleciemy i basta! — przerwała Frania energicznie.

— Daruj, nie pytaj już i ubieraj się nareszcie.

Z lekką zadumą popatrzyła Hania na suknię i z rzewnym uśmiechem zaczęła ją wkładać na siebie.

Była to suknia z miękkiego, ciężkiego jedwabiu, przykrojona do talii, a od bioder spływająca w lekkich faldach aż do stóp i kończąca się długim trenem. Rękawy miała długie i wąskie, kończące się lejkowato przy dłoniach, a mały, w kształcie podłużnego liścia, dekolt odsłaniał piękną szyję, na którą teraz chciała zapiąć naszyjnik z pereł, ale powstrzymała się słysząc delikatne pukanie do drzwi.

— Kto? — zapytała.

— Czy można? — ozwał się za drzwiami głos Staszka.

— Jeszcze kilka chwil, Staszku. Przepraszam cię.

— Albo godzina, jak będziesz przeskadzał! — zawołała Frania.

— Dość się jej jeszcze napatrzysz! — dodała druga.

Zdawało się Hani, że usłyszała żalotne westchnienie.

— Prędzej, kochane... Welon teraz, bo już czas — szepnęła nagląco.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

32)

— Jakiś gość tajemniczy? — pytała ciekawie Róża Ostojka, poruszając ogromnym czerwonym wachlarzem.

— O, nie! Wyobraźcie sobie państwo, że gościowi temu przyrzekłam coś w waszym imieniu.

— Cóż to takiego? — zapytał młody człowiek w mundurze oficera.

— Otóż przyrzekłam — odpowiedziała Anna, — że zaopiekuję się przedstawieniem jej w Inowrocławiu.

— Obowiązuje to cię do wzięcia kilku łóż — rzekła niedbale Ewa Herczyńska.

— Tak, ale chodzi też o naszą obecność. Zapewniłam, że będę sama w teatrze i że nasi goście zechcą mi towarzyszyć.

Ewa Herczyńska podniosła ręce z wyrazem przerażenia.

— Teatr w Inowrocławiu! — zawołała pogardliwie. — Ależ Anno! Jak możesz narażać nas na podobną przykrość!

— Przykrość? — powtórzyła Róża. — Ja tego wcale za przykrość nie uważam i jestem propozycją Anny zachwycona. Kiedy ma być to przedstawienie? I jaką będą dawali sztukę?

— „Miłosierdzie”. Przedstawienie zaś ma być, o ile się nie mylę, w przyszły czwartek.

— „Miłosierdzie”! — zawołała Ewa. — Nie, Anno, przyjaźń moja dla ciebie sięga tak daleko, abym jechała z tobą! Myślę też, że nie żadasz ode mnie takiego poświęcenia!

— Ja nikomu zdania swego nie narzucam — odparła Anna spokojnie — i proszę, aby nikt się obietnicą moją, daną aktorom, nie krepował!

Panowie jednogłośnie zapewniali gotowość wzięcia udziału w wycieczce do Inowrocławia. Róża zaś promieniowała.

— Czy pan Marecki był u ciebie i prosił o to? — zapytała.

— Nie. Kto to jest Marecki?

— Dyrektor teatru objazdowego, bardzo miły człowiek. Przyrzekł mi nawet wyszukać takiego artystę, który by potrafił pokierować przedstawieniem w Leśniewie.

— Może dzisiejszy gość Anny był jakim pięknym miłym artystą — rzekła Ewa złośliwie. — Wszak rozmowa ich dosyć długo trwała!

— Nie! Moim gościem była młoda, biedna aktorka!

— Szkoda, że nie wezwała nas pani na naradę — zawołał kapitan Adamski. — Aktorka pewno była ładna!

— Panna Siekierska sądziła zapewne — wtrącił Rodziński z uśmiechem

— że obowiązki pana nie pozwolą pani zająć się czym innym!

— Tak i załatwiłam sama wszystko z panią Wiklicką.

— Wiklicką? — rzekła Ewa lekceważąco — czy to pseudonim?

— Nie pytałam o to.

— Zapewne tak będzie. Podrzedne prowincjonalne aktorki wyszukują sobie zawsze szumnie brzmiące nazwiska, choćby już dla tego samego, że ich własne zanadto brzmią pospolicie.

— Nie odpowiedziała mi pani jeszcze na moje pytanie — przerwał kapitan Adamski, widząc, że słowa Ewy sprawiają Annie przykrość. — Czy Wiklicka jest ładna?

— Nie — to jest — może byłaby ładna, gdyby nie była tak blada i mizerna. Musiała dużo już w życiu wycierpieć. Ma chorą matkę, którą musi własną utrzymywać pracą...

— Jaka romantyczna historia! Wierzę, że wzbudziła w sercu twoim uczucie litości! — roześmiała się Ewa ironicznie.

— Sądzi pani, że ludzie nie znają cierpienia i trosk? — spytał Rodziński poważnie. — Czy nie wzruszyłaby pani cudzą boleść i nędzę?

— Nie uwierzyłabym w to nawet — brzmiała obojętna odpowiedź jasnowłosej arystokratki.

— Uwierzyłabyś, gdybyś była widziała tę biedną aktorkę — rzekła Anna.

— Może być! Gdybym była tobą... — odpowiedziała Ewa ze znaczącym uśmiechem.

Anna pochylała się, aby ukryć gorący rumieniec. Co znaczyły ostatnie słowa Ewy? Czyżby zazdrośna ta

dziewczyna odkryła tajemnicę tak starannie przez hrabiego strzeżoną?

Ze Ewa jawną okazywała jej niechęć, o tym wiedziała, ale nie znała powodu jej dziwnego zachowania. Zapomniała, że Ewa była przy tym królową piękności bez konkurencji i że pragnęła pozyskać serce i rękę Rodzińskiego. I byłaby może osiągnęła swój cel, lecz ukazanie się Anny popsuło jej szyki. Anna odebrała jej równocześnie i sławę najpierwszej piękności i serce Rodzińskiego, o które próżna i samolubna dziewczyna, nie zdolna do prawdziwej miłości, tak zawzięcie walczyła. Widząc, że Rodziński jawnie zaczyna składać hołdy szczęśliwej rywalce, jasnowłosa Ewa poprzysięgła jej wieczną nienawiść.

— Ciekaw jestem, czy to jest to samo towarzystwo — odezwał się Rodziński, — które spotkał się latem. Wszakże przypominasz sobie, Anno, grupę aktorów na dworcu inowrocławskim?...

Na dźwięk tych słów spojrzeli wszyscy zdumieni na mówiącego i na Annę. Ręka Ewy zacisnęła się nerwowo w koło poręczy stojącego przed nią krzesła, a oczy jej spoczęły na zarumienionej twarzy młodej narzeczonej z wyrazem takiej nienawiści, że Anna mimo woli zdrząła i dziwna jakaś trwoga ścisnęła jej serce.

— Może wówczas znajdowała się Wiklicka pomiędzy nimi — mówił Rodziński dalej, zły na siebie, że się tak nie w porę zdradził ze swymi prawami narzeczonego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Czy „Polskie Radio“ nie jest zażydzone?

Ustawiczne podnoszenie przez prasę narodową faktu zażydzenia „Polskiego Radia“ i protesty, domagające się odżydzenia tej instytucji, zmusiły dyrekcję „Polskiego Radia“ do przerwania uporczywego milczenia w tej ważnej sprawie. Na konferencji prasowej w maju rb. w Warszawie — informowaliśmy o tym w swoim czasie — ówczesny dyrektor „Polskiego Radia“ oświadczył, że „pogłoski rozpowszechniane przez prasę o zażydzeniu „Polskiego Radia“ nie odpowiadają rzeczywistości, a skargi i zarzuty z tego powodu są niesłuszne“.



INŻ. HELLER
z dykcji „Polskiego Radia“

Oświadczenie to spotkało się z reakcją prasy, która w odpowiedzi na nie przytoczyła dalsze dowody świadczące o zażydzeniu „Polskiego Radia“, zaś do dyrekcji tej instytucji znowu zaczęły napływać masowo listy od radioabonentów-Polaków, domagające się stanowczo likwidacji Żydów w „Polskim Radio“.

Na te protesty sekretariat generalny „Polskiego Radia“ odpowiada obecnie listownie.



ZDZISŁAW GÓRCZYŃSKI (GRÜNBERG)
dyrygent małej orkiestry „P. R.“

Mamy właśnie przed sobą jeden z takich listów, skierowany do ks. T. Z. z Wielkopolski, w odpowiedzi na jego i siedmiu innych radioabonentów protest w sprawie zażydzenia „Polskiego Radia“.

Sekretariat „Polskiego Radia“ przekonuje w swoim liście adresata, że „ataki prasy na „Polskie Radio“ spowodowane są jedynie i wyłącznie względami konkurencyjnymi“, ponieważ „prasa jest niezadowolona z bardzo szybkich postępów radiofonii polskiej“ (sic!), że „prasa jest dobrze poinformowana o istotnym stanie rzeczy“, ale na złą wolę nie ma lekarstwa“ i, że „wprowadza w błąd radiosłuchaczy, którzy wsku-



TADUSZ GÓRCZYŃSKI (GRÜNBERG)
z działu programowego „Polskiego Radia“



WŁADYSŁAW GÓRCZYŃSKI (GRÜNBERG)
z działu programowego „Polskiego Radia“

tek fałszywych informacji, w dobrej wierze pozbawiają się możności słuchania radia“.

Sekretariat „Polskiego Radia“, uprzejmie komunikuje dalej, że „opłata radia nie jest opłatą na rzecz „Polskiego Radia“, lecz opłatą państwową na rzecz Zarządu Poczтового za prawo słuchania audycji radiowych“, a „Polskie Radio“ utrzymujemy tylko 80 procent (! — red.) na organizowanie tych audycji i stwierdza, że „wypisywanie się



ASZER FUCHS
z działu programowego „Polskiego Radia“

więc abonentów pośrednio tylko dotyczy „Polskiego Radia“, bezpośrednio natomiast uderza w Zarząd Pocztowy“.

Po tych stwierdzeniach sekretariat „Polskiego Radia“ wyjaśnia zarzut zażydzenia „Polskiego Radia“, mówiąc, że „nie jest on na niczym oparty w stosunku do instytucji, która ma najmniejszy odsetek Żydów ze wszystkich chyba instytucji państwowych“ (sic!). Na ogólną liczbę 1280 pracowników „Polskiego Radia“ — stwierdza list — „nie posiadamy ani jednej osoby narodowości ży-



MIECZYSLAW GOLDBERG
z działu programowego „Polskiego Radia“

dowskiej, natomiast Polaków mojąszowego wyznania mamy 12, czyli poniżej jeden procent“. Dwom z tych osób „praca należy się ustawowo“, reszta zaś „są to muzycy, zatrudnieni w orkiestrach, którzy chwilowo na danych instrumentach nie mogą być zastąpieni przez Polaków innego wyznania“. „W tych warunkach — kończy się list — każdy człowiek dobrej woli musi przyznać, że pomawianie „Polskiego Radia“ o „zażydzenie“ jest wyszana z palca bajką“.

Czy naprawdę bajką? Otóż — niestety — nie bajką, lecz bardzo smutną rzeczywistością. Stwierdziliśmy już w

artykule pt.: „Społeczeństwo a „Polskie Radio“ („Kurier Poznański“, nr 246, z dnia 1 czerwca rb.), że „jeśli chodzi o sprawę zażydzenia „Polskiego Radia“, to publiczną jest tajemnicą, iż na bardzo poważnych stanowiskach w tej instytucji tkwią dotychczas Żydzi“ i przytoczyliśmy wówczas takie fakty, jak to, że dwie czołowe orkiestry „Polskiego Radia“ obsadzone są przez dyrygentów Żydów (Grünberga-Górczyńskiego i Fitelberga) i że „w zespole wykonawców radia aż roi się od nazwisk żydowskich“. Szereg takich nazwisk także przytoczyliśmy. Aby uzupełnić listę Żydów, zatrudnionych w „Polskim Radio“ i wykazać, że zażydzenie tej instytucji nie jest wcale bajką, lecz polega na prawdzie, podajemy obecnie, za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym“, jeszcze jeden poczet nazwisk, który dosypujemy do poprzedniego:



RAFAŁ HALBER
z działu programowego „Polskiego Radia“

„Obok dwu dyrygentów, symfonicznego i jazzowego — pisze wspomniany dziennik — którzy z niepowetowaną dia rodzimęj, prawdziwej twórczości szkoda przekształcili programy audycji w plantacje nowoczesnego fitelberguana i pornografii muzycznej, w zespolech widzimy Żyda na Żydie. W orkiestrze p. Zdzisław Grünberga-Górczyńskiego grają jego braciśzkowie, Władysław i berg, Hoherman, Liffan i Szpilman. U Rynasa na 8 grąjków — 5 Żydów. Zespół Kowalskiego — Żydzi. Tzw. kwartet warszawski składa się z pp. Ledermana, Ignacego Rosenbauma, niefortunnego komentatora Moniuszki, i z Hohermana ze Szpilmanem, których, gwoli zamydleniu uszu, zapowiada się jako Wysockiego i Romera w audycjach dla Polonii zagranicznej, oburzonej żydostwem „Radia“ do żywego. Wymieńmy z kolei i kilka Żydówek, np. Jadwigę Zieleńczykównę-Kocanową, filar audycji... rolniczych, lektorkę Wolmanową, Alnę Stodolską, Irenę Showronkównę, krewniaczkę domu bankowego na Świętokrzyskiej, która wespół z „czerwonym Beńkiem“ vel Benedyktem Hertzem robią audycje dla szkół, Zygrynównę, Derdykównę, Nelly Horecką — sekretarkę wydziału muzycznego, śpiewaczki Zosie Terné (Chaję Henter), Hennertównę i Bertę Brajińską, Zdzisława żonę Miedzińską-Górczyńską i drugą Miedzińską, prelegentkę społeczną, była żonę Bogusława, pułkownika z „Ozonu“. I wymieńmy znowu porcję panów: Goldscheidera - Goryńskiego, Kohla-Kielskiego, który spikeruje w krótkofalówce, Adama Galisa od aktualiołów, Bestermana, sportowca Włodarkiewicza, Mariana Eilego, Izaaka Terpentynera, który strażuje w amplifikatorni (!), pedagoga Jabłowskiego-Apfelbauma, Zygmunta Katelbacha, który się produkuje pod pseudonimem Kazimierza Koralewskiego, inż. Hellera, Rudzkiego, aktorów Lipskiego i Streera, Michała Rogujskiego, wujaszka p. Stodo-



LUDWIK URSTEIN
główny akompaniator „Polskiego Radia“



GRZEGORZ FITELBERG
dyrygent orkiestry filharmonicznej „Polskiego Radia“

skiej i wreszcie Szpaka z wydziału struktury, który wojuje przeciwko audycjom religijnym...“

Tak, niestety, wygląda prawda, a nie bajka o zażydzeniu „Polskiego Radia“. W samej centrali w Warszawie dałoby się łatwo sporządzić długą listę obejmującą Żydów zatrudnionych w „Polskim Radio“. Musimy dodać, że centrala warszawska to jeszcze nie całe „Polskie Radio“, bo mamy przecież i rozgłośnie prowincjonalne, gdzie na niektórych stanowiskach referentów prasowych, sekretarzy, czy reżyserów siedzą także Żydzi. Oczywiście, wszyscy oni nie przyznają się do tego, że są Żydami, wielu nawet pozmięniało swoje nazwiska, ażeby zatrzeć swoje żydowskie pochodzenie i zostać w najgorszym razie „Polakami mojąszowego wyznania“ — jak ich nazywa sekretariat „Polskiego Radia“ — ale to w niczym sprawę nie zmienia i liczby Żydów, zatrudnionych w tej instytucji, wcale nie zmniejsza! Liczby tej nie zmniejszy także fakt, że podają się oni za Polaków innych wyznań niż mojąszowego, co widocznie bierze przy swoim obliczeniu Żydów zatrudnionych w „Polskim Radio“ sekretariat tej instytucji.

W tych warunkach nie uważamy za potrzebne odpowiadać na zarzuty sekretariatu „Polskiego Radia“ pod adresem prasy, że atakując „Polskie Radio“, „powoduje się jedynie i wyłącznie względami konkurencyjnymi, ponieważ niezadowolona jest z bardzo szybkich postępów radiofonizacji polskiej...“ Prasa z postępu radiofonii nie tylko jest zadowolona, — jeśli użyć tego wyrażenia — ale w swoim zakresie wybitnie się do niego przyczynia. Konkurencji zaś radia nie potrzebuje się obawiać, potwierdziwszy swoją żywotność i rozwój w ciągu długich lat, kiedy jeszcze radia nie było.



JÓZEF KASTNER
z działu programowego „Polskiego Radia“

Dyrekcja „Polskiego Radia“ naprawdę więcej uczyni dla postępu polskiej radiofonii, jeśli — zamiast pisać niefortunne i nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy listy do rozgryczonych radiosłuchaczy — prote- sty ich szczerze weźmie sobie do serca i na serio zabierze się do odżydzenia tej instytucji.

Ogół radioabonentów i cała opinia publiczna polska czeka na to od dawna i od żądań swych w tej sprawie nie odstąpi.

*
Podane w tekście karykatury Żydów zatrudnionych w „Polskim Radio“ czerpiemy z albumu karykatur Jotesa pt. „Polskie Radio“.